KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 23 CZERWCA 1932 R. Nr. 145.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Prowokacyjna wizyta niemiecka w Gdańsku

wbrew życzeniom rządu polskiego.

WARSZAWA, 22.6. (Tel. wł.) We czwartek 23 bm. na redzie portu gdańskiego stanie eskadra wojennej floty niemieckiej z kontrtorpedowcem „Schlesien" na czele.

O godz. 17 m. 30 eskadra wpłynie do portu gdańskiego.

Rząd Rzeszy niemieckiej nieżyczliwie się ustosunkował do sugestji polskiej, aby wizyta floty niemieckiej została odroczona. Wobec tego komisarz rządu polskiego w Gdańsku uchyli się od aktu kurtuazyjnego wobec okrętów, wjeżdżających do portu.

Stanowisko to jest tembardziej umotywowane, że w maju r.b. rząd Rzeszy zawiadomił rząd polski o zamiarze złożenia wizyty w Gdańsku eskadry floty wojennej. W odpowiedzi rząd polski zwrócił uwagę na nieodpowiedni termin ze względu na podniecony stan umysłów w Gdańsku i nieuregulowane przepisy portowe w wolnem mieście. Na to rząd niemiecki odparł, że nie może odroczyć wizyty z powodu trudności technicznych i dlatego, że flota została zaproszona przez senat gdański.

Trzeba zaznaczyć, że senat nie ma prawa zapraszać obcej floty, bo nazewnątrz Gdańsk jest reprezntowany przez Polskę.

Wobec oświadczenia rządy Rzeszy komisarz rządu polskiego zwrócił się do senatu gdańskiego, który odpowiedział, że nie zapraszał floty niemieckiej.

Rząd polski zwrócił się do rządu Rzeszy z przedłożeniem, że wobec tego główny argument co do niemożności odroczenia wizyty odpadł. Na to znów rząd niemiecki odparł, że ze względów technicznych wizyta nie może być odroczona.

Taki jest stan faktyczny incydentu.

HITLEROWCY GDAŃSCY

strzelają do polskich marynarzy na dworcu gdańskim.

GDAŃSK, 22.6. Wczoraj na dworcu w Gdańsku zaszedł poważny incydent, świadczący o zupełnym braku bezpieczeństwa na terenie wolnego miasta, oraz o planowej prowokacyjnej akcji hitlerowców.

Mianowicie w chwili ruszenia pociągu osobowego w kierunku Tczewa o godz. 22.09, z grupy kilkunastu osób, znajdujących się koło ekspedykcji towarowej, a złożonej w połowie z umundurowanych hitlerowców, padły trzy strzały w kierunku oświetlonego przedziału, w którym znajdowało się sześciu marynarzy polskich w mundurach marynarki wojennej, co było widoczne z peronu. Dwie kule wybiły szyby w przedziale, trzecia ugrzęzła w ramie nad oknem.

W czasie odjazdu pociągu pośpiesznego Gdynia — Warszawa ze stacji Gdańsk Główny o godz. 23 m. 16 grupa umundurowanych hitlerowców, która oczekiwała na tę chwilę na moście nad torami kolejowemi przy Neugarten, poczęła wznosić okrzyki przeciw Polsce i Polakom.

Hitlerowcy

HULAJĄ W GDAŃSKU.

Onegdaj wieczorem na przechodzących ulicą Langengasse w Gdańsku trzech obywateli polskich, którzy rozmawiali po polsku, napadło kilku umundurowanych hitlerowców i pobiło jednego z nich tak dotkliwie, że musiał udać się do lekarza. Policjant, który nadszedł w czasie zajścia, ograniczył się do stwierdzenia nazwiska jednego z hitlerowców którego następnie zwolnił. Do jakiego stopnia awantury hitlerowskie obrzydły spokojnej ludności Gdańska, świadczy fakt, że przechodnie widzący zajście głośno wyrażali swe oburzenie, mówiąc: — „Tym opryszkom teraz wszystko wolno!"

Targi w Lozannie i Genewie.

Ameryka żąda rozbrojenia.

GENEWA, 22.6. Po dłuższej rozmowie telefonicznej jaką przeprowadził delegat Stanów Zjednoczonych na konferencję rozbrojeniową Gibson z prezydentem Hooverem, nastąpiło tajemnicze nocne spotkanie w Morges tegoż Gibsona z premjerem Francji. (Morges leży w połowie drogi między Genewą a Lozanną, tam właśnie ma swą siedzibę Ignacy Paderewski).

Treść rozmowy trzymana jest w tajemnicy. Jednakowoż wydaje się nie ulegać wątpliwości, że przedstawiciel Ameryki wysunął kategoryczne żądanie obniżenia wydatków na zbrojenia w krajach europejskich, a zarazem zmniejszenia liczebności wojsk oraz zakazania niektórych rodzajów broni, w szczególności ciężkich samolotów niszczycielskich, czołgów i najcięższych dział, nie mówiąc już o gazach.

Żądanie Ameryki godzi przedewszystkiem w siły zbrojne naszej sojuszniczki Francji, która jest dzisiaj największą potęgą militarną na lądzie. Od wymienionych wyżej warunków uzależnia Ameryka swoją zgodę na rewizję sprawy zadłużenia państw europejskich w Ameryce.

Francja ze swojej strony silniejszy kładzie nacisk w tej chwili na obronę zasady szanowania zawartych w przyszłości umów. A więc przedwszystkiem nie godzi się na całkowite skreślenie Niemcom spłat odszkodowań wojskowych.

Jest o co targować się. Gdyby darowano Niemcom odszkodowania wojenne, Francja traciłaby corocznie w ciągu 35 lat 359 miljonów marek w złocie, Belgja 65, Jugosławja 68. Traciłaby też Anglja 66 miljonów, Włochy 30 — a całą tę ogromną sumę zyskiwałyby Niemcy.

Trudno dziś już przewidzieć, jaki kompromis będzie zawarty w tych sprawach — rozbrojenia, odszkodowań niemieckich i długów wojennych. Jedno jest oczywiste, że wszystkie te sprawy pozostają w ścisłym ze sobą związku.

LONDYN, 22.6. Dzisiejszy „Daily Express" nazywa wystąpienie przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w Morges — amerykańskiem ulimatum.

Dziennik twierdzi pozatem, że to, co Gibson zakomunikował Herriotowi, jest zaledwie częścią żądań amerykańskich w sprawie rozbrojenia długów i reparacyj. Prezydent Hoover, rozmawiając przez telefon z Gibsonem, polecił mu dołożyć wszelkich starań, by konferencja genewska i lozańska ruszyły z martwego punktu, oraz by Gibson nie dopuścił do lekceważenia woli Ameryki.

Francuski projekt reparacyjny.

GENEWA, 22.6. Dziś w Lozannie wręczony będzie delegacji niemieckiej francuski projekt, dotyczący przyszłego regulowania reparacji.

Projekt ten przewiduje 2 fazy. Pierwsza obejmuje zawieszenie wypłat zgodnie z uchwaloną rezolucją 5 mocarstw na czas około 2 lat. Ewentualne ustępstwa Francji miałyby posunąć się do 5 lat. Francja zgadza się na rewizję planu Younga, ale nie zgadza się na uznanie zasady skasowania odszkodowań.

Druga faza — to uznanie globalnej sumy, jaką Niemcy zapłaciliby po tym okresie zawieszenia. Suma ta, uzgodniona z Belgją, waha się koło 8 miljardów. Dwie trzecie tej sumy Niemcy wypłaciliby Ameryce, pozostałą część państwom europejskim. W ten sposób projekt francuski przynosząc na pewien czas ulgę, dzięki zawieszeniu wypłat, daje możność Niemcom ekonomicznej poprawy. Po tym okresie ewentualnego odrodzenia, możność uiszczenia późniejszej raty i to w lwiej części Ameryce. Według projektu francuskiego, Niemcy miałyby możność w pierwszej fazie w dalszym ciągu dokonywać spłaty w naturze. Ułatwiłoby to im pozycję i nie zwiększyłoby bezrobocia.

Niemcy się nie zgadzają.

GENEWA, 22.6. Przedstawiciel Niemiec min. Neurath zwrócił się do Mac Donalda z memorandum, w którem Niemcy oświadczają, że nie mogą się zgodzić na francuski plan odszkodowań.

Deklaracja St. Zjednoczonych.

GENEWA, 22.6. Z inicjatywy prezydenta Hoovera zostało dziś zwołane posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej. Na posiedzeniu tem ambasador St. Zjednoczonych Gibson odczytał deklarację, w której St. Zjednoczone żądają zniesienia czołgów, artylerji ciężkiej, wyrzeczenia się wojny chemicznej i zmniejszenia armji o jedną trzecią.

O cenę papieru

WARSZAWA, 22.6. (Tel. wł.) Kartel fabryk papierniczych zwrócił się do Min. przem. i handlu, broniąc swego stanowiska w sprawie cen papieru, ale akcja ta nie odniosła skutku i nie zmieni stanowiska rządu co do obniżki cen papieru.

Spiskniący oficerowie

SKAZANI NA ŚMIERĆ.

WIEDEŃ, 22.6 W Białogrodzie zakończył się wczoraj wielki proces polityczny przeciwko oficerom garnizonów w miastach prowincjonalnych.

Porucznik Atanaskowicz i por. Alttahter zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie. Pozostałych skazano na więzienie od 10 do 15 lat.

ZALICZKA FRANCUSKA

na budowę kolei węglowej.

WARSZAWA, 22.6. (Tel. wł.) Roboty budowlane kolei Śląsk — Gdynia będą wkrótce podjęte w szerokim zakresie. Zarząd konsorcjum odroczył wydanie drugiej serji obligacji, ale rząd francuski zdecydował się udzielić kredytu wypłacić w formie zaliczki 100 milj. franków. Polskie czynniki rządzące zabiegały o 250 milj. Rząd francuski zgodził się na zaliczkę 200 milj. franków w dwóch ratach po 100 milj. franków.

Co piszą bolszewicy

O LOZANNIE I GENEWIE.

RYGA, 22.6. „Prawda" w artykule „Ruina reparacyjnej piramidy" twierdzi, że w Lozannie nie rozwiązano zagadnienia reparacyj. Artykuł poświęcony jest uzasadnieniu tezy niemieckiej iż Niemcy nie mogą płacić. „Prawda" twierdzi ponadto, że „między reparacjami a długami sojuszniczemi istnieje ścisły związek, którego główny imperjalistyczny lichwiarz — Stany Zjednoczone — nie uznaje". Artykuł triumfująco stwierdza że „podstawy wszystkich układów reparacyjno - dłużniczych są zrujnowane przez żywiołowe postępy kryzysu światowego", ów zaś „spisek francusko-anglo-amerykański, co do sposobów i rozmiarów ograbienia Niemiec był jedną z najważniejszych podstaw czasowej stabilizacji kapitalizmu i stosunków międzynarodowych".

Walka północnych Niemiec z południowemi.

Gen. Schleicher na drodze do dyktatury.

BERLIN, 22.6. Wewnętrzna sytuacja polityczna w Niemczech, w ciągu ubiegłej doby nietylko nie uległa zmianie, lecz stała się jeszcze bardziej naprężona. Niektóre dzienniki powtarzają dziś pogłoskę, jakoby prezydent Hindenburg zamierzał ogłosić stan wyjątkowy w całej Rzeszy. W sprawie tej rząd wydał oficjalne zaprzeczenie. Istnieje natomiast możliwość, że stan wojenny będzie ogłoszony w Nadrenji i Westfalji, gdzie bezustanne bójki uliczne przyjmują charakter wojny domowej.

Pogłębia się z dniem każdym antagonizm między rządem Rzeszy a południowemi krajami katolickiemi. W Badenji i Bawarji odbyły się wczoraj manifestacje uliczne pod hasłem: Precz z Berlinem!

Münster spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayl zwołuje na dziś naradę krajów południowych. Ma on oświadczyć, iż rząd Rzeszy nie zboczy z raz obranej drogi. Według krążących pogłosek premjer Bawarji na konferencję tę nie przybędzie. Gdyby istotnie Bawarja zignorowała życzenie ministra von Gayla, to wtedy należy oczekiwać, że Hindenburg ogłosi nowy dekret nadzwyczajny w sprawie bojówek hitlerowskich. Dekret ten ma odbierać rządom poszczególnych krajów prawo wtrącania się do sprawy formacyj szturmowych oraz noszenia mundurów partyjnych.

BERLIN, 22.6. Dzisiejszy dzień będzie jednym z najważniejszych w dziejach Rzeszy niemieckiej. Zadecyduje on po jakiej drodze pójdzie wewnętrzna polityka Niemiec. Czy zwycięży Hitler, który chce narzucić południowym krajom niemieckim swoje szturmowe oddziały, czy też rządy Bawarji, Wirtembergji i Badenji, które nadal utrzymają zakaz noszenia przez cywilne osoby i oddziały mundurów i nie chcą na swój teren wpuścić bojówek hitlerowskich.

Hitler prze na ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, aby ten zmusił rządy południowych Niemiec do zniesienia zakazu o noszeniu mundurów. W tym celu Hitler osobiście interwenjował u min. Gayla, a prasa hitlerowska, wspomagana przez prasę Hugenberga, gwałtownie atakuje rządy południowych Niemiec. Chodzi widocznie o stworzenie odpowiedniej atmosfery przed dzisiejszą konferencją Gayla z rządami południowemi.

Tę walkę między rządami południowych Niemiec a hitlerowcami chce wykorzystać gen. Schleicher, minister wojny, do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Niemczech. Wówczas policja poddana zostałaby pod komendę Reichswehry, a Schleicher, o którym coraz częściej się mówi, jako o przyszłym dyktatorze, skupiłby w swem ręku olbrzymią władzę. Ponieważ Schleicher i tajna organizacja oficerska ma duży wpływ na prezydenta Hindenburga, gdyż jego syn, pułkownik, ściśle jest związany z organizacją oficerską, może dojść do ogłoszenia stanu wyjątkowego w Rzeszy.

Zwolennicy stanu wyjątkowego tłomaczą, że tylko wojsko pospołu z policją może przeszkodzić bratobójczym walkom, jakie nanowo rozgorzały między bojówkami hitlerowskiemi, socjalistycznemi i komunistycznemi.

Istotnie całe Niemcy zamieniły się w obóz uzbrojonych i strzelających do siebie bojówek. Niemal każdy mieszkaniec Niemiec nosi przy sobie rewolwer a strzelanina na ulicach zaczyna być zjawiskiem normalnem.

Najciekawsze, że bojówki socjalistyczne, bite do tej pory przez hitlerowców, przeszły do ofenzywy i już parę razy sprawiły krwawą łaźnię prawicowcom. Wielki ruch również okazują bojówki komunistyczne. Czasami ma się wrażenie, że lipcowe wybory w Niemczech zakończą się jedną wielką strzelaniną i rzezią.

To też ambitny gen. Schleicher ma wszelkie dane, aby uzyskać od prez. Hindenburga dekret o stanie wyjątkowem. Wielu polityków twierdzi, że to będzie decydujący krok do restytucji monarchji i powrotu Hohenzollernów na tron.

BERLIN, 22.6. W Warren (Oldenburg) bojówka hitlerowska opanowała ratusz i zażądała od burmistrza podania się do dymisji. Przestraszony burmistrz opuścił ratusz i ukrył się w mieście.

Na znak zwycięstwa hitlerowcy zawiesili na wieży chorągiew ze znakiem swastyki co wywołało wśród republikanów wielkie wzburzenie. Zgromadzony przed ratuszem tłum natarł na posterunki hitlerowskie, atakując ich kamieniami i odłamkami szkła. Dziesięciu rannych bojówkarzy zabrano do szpitala. Tłum zdarł flagę z wieży ratusza.

BERLIN, 22.6. Niemal we wszystkich dzielnicach Berlina odbywały się wczoraj wieczorem bójki hitlerowców z komunistami i socjalistami. Pozatem w Kolonji zanotowano mnóstwo rannych. Masowa bójka z udziałem tysiąca osób wywiązała się w Aldonie, podczas wiecu zwołanego przez hitlerowców.

Pogoda na dziś.

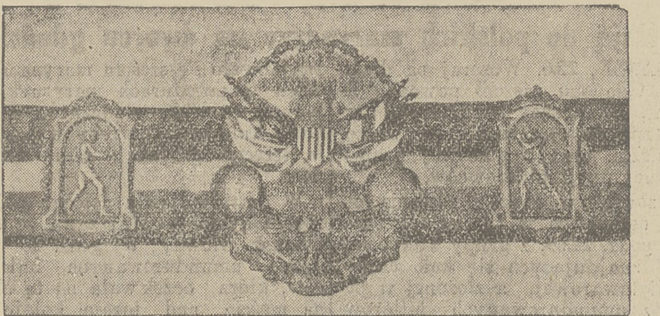
Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zmiennie, z przelotnemi deszczami, nieco chłodniej, porywiste, choć słabsze wiatry północne i północno-zachodnie.

Wynik meczu bokserskiego o mistrzostwo świata.

Sharkey pobił Niemca Schmellinga.

NOWY JORK, 22.6. W meczu bokserskim pomiędzy Sharkeyem a Schmellingem zwyciężył Sharkey na punkty w 15 rundach.

NOWY JORK, 22.6. Sensacyjny mecz o mistrzostwo świata wszystkich wag w boksie rozegrany wczoraj na wielkim stadjonie na Long Island w Nowym Jorku, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem boksera amerykańskiego Jacka Sharkeya, którego prawdziwe nazwisko brzmi Józef Kokoszko. Najwybitniejszy bokser Europy, Niemiec Schmelling uległ ostatecznie w walce na punkty.



NAGRODA N. JORKU.
Ilustracja przedstawia pas, jako nagrodę N. Jorku dla zwycięzcy meczu Scharkey-Schmelling. Pas ten otrzyma Scharkey.

Na stadjonie zgromadziło się ponad 80.000 widzów. Ponieważ zakłady sięgały sum bardzo wysokich i władze obawiały się zakłóceń spokoju, skonsygnowano w okolicach stadjonu około tysiąca policjantów. Między widzami znajdował się nadburmistrz Nowego Jorku Walker, którego część publiczności powitała oklaskami, a część gwizdaniem.

Sharkey odrazu zaatakował Niemca w sposób niebywale gwałtowny. Najwidoczniej dążył do szybkiego rozstrzygnięcia knockoutem.

Już w szóstej rundzie dwoma uderzeniami w głowę oszołomił go do tego stopnia, że przypuszczano, iż przeciwnik nie będzie mógł się podnieść. Jednakże Schmelling powstał i walczył dalej.

Sędziowie zdecydowali obliczanie zwycięstwa na punkty. W rundzie siódmej i ósmej bokser niemiecki odniósł nawet pewne sukcesy. Jednakże okazało się, że liczne ciosy Sharkeya na początku walki nadwyrężyły jego odporność. Udało mu się jednak przeciągnąć walkę, choć ostatecznie poniósł klęskę.

Z pomiędzy trzech sędziów, dwaj przyznali zwycięstwo Sharkeyowi, podczas gdy trzeci sędzia zgłosił sprzeciw.

Sharkeya obwołano mistrzem świetowym w ciężkiej wadze, przez co Schmelling postradał swój tytuł, przyznany mu przed dwoma laty w walce z tymże przeciwnikiem.

Publiczność przyjęła wyrok gwałtowną wrzawą. Widzowie, którzy stawiali na Schmellinga, nie chcieli pogodzić się z takim wynikiem i omal nie zdemolowali trybuny sędziowskiej. Policja opróżniła stadjon.

Schmelling po ogłoszeniu jego klęski przyjął wyrok spokojnie, podszedł do Sharkeya i złożył mu gratulacje. Naogół walka była bardzo zacięta.

Należy stwierdzić, że Sharkey był faworytem publiczności. Na Schmellinga stawiali przeważnie Niemcy amerykańscy. Jak wiadomo, Schmelling przed dwoma laty nie pokonał Sharkeya, lecz otrzymał tytuł mistrza świata wskutek dyskwalifikacji przeciwnika, który stosował ciosy poniżej pasa.

Wolny handel w Sowietach

wywołał dezorjentację.

RYGA, 22.6. Dekrety o wprowadzeniu wolnego handlu artykułami żywnościowemi wywołały, jak się obecnie okazuje kompletny chos w sowieckiem życiu gospodarczem.

Dzienniki są przepełnione alarmującemi wiadomościami o najróżnorodniejszych „przekroczeniach" dyrektyw rządu przez administrację miejscową.

Prawie nigdzie nie przystosowano rynków do handlu.

Większość linji kolejowych nie wprowadziła w życie ulg w przewożeniu bagażu ręcznego przez rolników, jadących z produktami do miast. W samej Moskwie były wypadki konfiskaty u chłopów żywności, ponieważ wzięto ich za spekulantów żywnościowych.

W niektórych okręgach władze lokalne nie dowierzają autentyczności ogłoszonych dekretów o wolnym handlu i sprzeciwiają się ich wprowadzeniu.

Wszędzie niemal pobierane są od chłopów zniesione przez dekrety opłaty. Gdzieniedziej znowu władze wyznaczają na rynkach ceny na artykuły żywnościowe wbrew przepisom rządowym, że ceny mają się kształtować dowolnie.

W wielu okolicach odwrotnie wywierany jest nacisk, by chłopi koniecznie sprzedawali produkty, przyczem częstokroć sprzedawane są równie produkty, przeznaczone na dostawy państwowe. Przeciwdziałanie spekulacji wszędzie jest bardzo słabe. Większość produktów wpada do rąk spekulantów jeszcze przed rogatkami miast.

Wśród mas włościańskich panuje całkowita dezorjentacja i zniechęcenie, zwłaszcza, że zamiast obiecanych wyrobów przemysłowych pierwszej potrzeby chłopi dostają w drodze handlu zamiennego przeważnie wodę kolońską, puder i pomadki do ust.

Dotychczas w t. zw. wolnym handlu bierze udział tylko 10 proc. kolektywów rolnych, pozostałe nie biorą żadnego udziału w zaopatrywaniu miast.

Naiwna służąca warszawska

ofiarą ciemnoty i zabobonu.

Sędzia śledczy V rewiru w Warszawie ukończył dochodzenie w niezwykle sensacyjnej sprawie, dobitnie świadczącej o tem. jak wielka ciemnota pannje jeszcze wśród mieszkańców wielkiego miasta.

Służąca w domu jednego z bardziej popularnych w stolicy handlowców, Franciszka Osikówna, od dłuższego czasu cierpiała na uporczywe liszaje.

Idąc za wskazówkami kumoszek, naiwna dziewczyna udała się do małżonków Marji i Józefa Stępniewskich, którzy rzekomo posiadali znakomite lekarstwo na liszaje.

Istotnie, po wyłuszczeniu całej sprawy, Stępniewscy zapewnili Osikównie, że liszaje znikną bezpowrotnie, ale trzeba będzie zastosować czary, które miały polegać na tem, że Osikówna miała dać swą chustkę, którą Stępniewska zaniesie na Brudno, na cmentarz, tam podłoży ją pod — trupa i liszaje, jakby ręką odjął.

Naiwna dziewczyna usłuchała. I o dziwo — liszaje jakgdyby przestały dokuczać, a przynajmniej Stępniewscy zdołali wmówić w nią poprawę stanu zdrowia.

I tu dopiero zaczyna się zgoła fantastyczna, nieprawdopodobna, a jednak istotna tragi-farsa. Bo oto Stępniewscy najbezczelniej w świecie szantażują dziewczynę, żądają pieniędzy, a w razie odmowy Stępniewska grozi, że pójdzie na cmentarz, chustkę wyjmie z pod trupa i liszaje — znów powrócą.

Biedna dziewczyna żyje w bezustannym strachu, wszystkie, ciężko zarobione pieniądze oddając dobranej parze oszustów.

Mało tego, Stępniewscy wmawiają w służącą, że pod wpływem czarów złych ludzi zaszła w — ciążę, a jeśli chce uniknąć następstw, niech przyjdzie do piwnicy domu nr. 2 przy ul. Siennej, gdzie jest gadająca beczka, która udzieli jej rady.

To „zachodzenie w ciążę" i udzielanie rad przez „gadającą beczkę", powtarza się aż trzy razy. No i oczywiście za każdym razem ma na celu wyłudzenie od łatwowiernej dziewczyny — pieniędzy.

Wreszcie, nie mając już źródeł na zaspokojenie chciwości Stępiewskich, [illegible]ozpaczona dziewczyna zwróciła się do [illegible]dz. Podejrzewa ona, że w „gadającej [illegible]" siedział Stępniewski. Nie mogła go jednak zobaczyć, bo w piwnicy było zawsze ciemno..

Stępniewscy zaś tłumaczą się, że nic nie są winni, bo dziewczyna wpadła w ręce jakiegoś znachora pod Warszawą, który od niej wyłudzał pieniądze.

Tragedja rozwódki

TRUCICIELKI TRZECH CÓREK.

BERLIN, 22.6. Zamieszkała w Hamburgu 27-letnia rozwódka Elza Braun, usiłowała pozbawić się życia wraz z trzema córeczkami, w wieku od czterech do ośmiu lat. W tym celu przed położeniem się do snu odkręciła krany przy kuchence gazowej.

W ostatniej chwili jednakże już po odkręceniu gazu, wybiegła z mieszkania, gdyż zabrakło jej odwagi. Około godz. 11 wieczór powróciła. Dzieci były już martwe. Elza Braun siadłszy przy stole opisała w krótkiej notatce ostatnie wrażenia i położyła się na łóżku obok trupa najstarszej córeczki.

Wracając późno w nocy sąsiad poczuł zapach gazu. Sprowadzono policję i wyłamano drzwi. Elzę Braun wstanie nie budzącym większych obaw, przewieziono do szpitala, a zwłoki jej dzieci zabrano do kostnicy.

Prace rozbrojeniowe w Genewie.

Z ostatnich depesz wiadomo, jak ogromną wagę premjer francuski Herriot przywiązuje do prac komisji rozbrojeniowej w Genewie uzależniając od tego pomyślność przebiegu rokowań w Lozannie, a tem samem znalezienia wyjścia w trudnościach gospodarczych świata. Poniższy artykuł charakteryzuje tok prac rozbrojeniowych, które nie wyglądają różowo. — Red.

W końcu kwietnia generalna komisja rozbrojeniowa poleciła komisjom technicznym udzielenie odpowiedzi na pytanie, które rodzaje broni są szczególnie napastnicze, szczególnie skuteczne przeciw obronie narodowej oraz specjalnie groźne dla ludności cywilnej. Broń (względnie materjał wojenny), podpadająca pod te trzy kryterja, miała ulec redukcji bądź przez zwykłe zniesienie, bądź przez umiędzynarodowienie i oddanie do dyspozycji Ligi Narodów.

Komisje techniczne zakończyły już swe prace, ale żadna z nich nie udzieliła odpowiedzi zadawalniającej.

Najiwększą rozbieżność poglądów wykazały prace komisji morskiej. Np. w sprawie wielkich okrętów linjowych trzy wielkie mocarstwa morskie, t. j. Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja, orzekły, że okręty te są bronią defenzywną, podczas gdy olbrzymia większość innych delegacyj uznała je za broń ofenzywną. Analogiczne różnice ujawniły się w poglądach na łodzie podwodne: podczas gdy mocarstwa anglosaskie uznały, iż łodzie podwodne są bronią groźną dla ludności cywilnej, olbrzymia większość innych państw oświadczyła, iż łodzie podwodne, używane zgodnie z traktatem, nie są groźne dla ludności cywilnej i muszą być zakwalifikowane jako broń defenzywna. Równie wielka rozbieżność poglądów przejawiła się w kwestji t. zw. lotniskowców, czyli okrętów, mieszczących na swym pokładzie samoloty.

Nie lepiej powiodło się komisji lotniczej, której prace zostały skompromitowane przez grupę państw rozbrojonych, t. j. Niemiec, Austrji, Węgier, Bułgarji, popieranej mocno przez Rosję, Włochy i Turcję. Ta grupa państw, domagając się kategorycznie, aby za ofenzywne zostało uznane całe lotnictwo wojskowe, uniemożliwiła w ten sposób dojście do jakiegokolwiek kompromisu. Broniąc się przeciw tego rodzaju atakowi eksperci wojskowi wielkich mocarstw (Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych) załączyli do raportu specjalny aneks, zawierający techniczne studjum, wykazujące, że samoloty o ciężkim tonnażu mogą być w wielu wypadkach bronią defenzywną. Studjum to, przeznaczone dla komisji generalnej, ma na celu przekonanie jej o bezzasadności stanowiska, zajętego przez grupę niemiecko-rosyjsko-włoską. Zaznaczyć należy, że stanowisko t. zw. wielkich mocarstw zostało poparte przez Polskę. Trzecią grupę stanowią państwa małe lub neutralne, które, zmierzając do kompromisu, usiłowały przy pomocy danych cyfrowych dać konkretną odpowiedź na pytania, postawione komisji lotniczej przez komisję generalną.

Pewne rezultaty osiągnęła natomiast komisja lądowa, ale wyłącznie w dziedzinie artylerji ciężkiej. Stwierdzono np., że charakter ofenzywności artylerji potęguje się w miarę wzrastania potęgi kalibru dział. W związku z kryterjum skuteczności przeciw obronie narodowej stwierdzono, że przeciw fortyfikacjom stałym o dużej odporności skuteczne są działa od 320 mm., strzelające pociskami o 500 kg., natomiast przeciw fortyfikacjom stałym o średniej odporności — działa o kalibrze 250 mm., używające pociski 200 kg. Zgodzono się zatem, że działa ponad 250 mm. są bronią szczególnie skuteczną przeciw obronie narodowej (właściwie fortyfikacjom stałym). Różnice wystąpiły natomiast przy kryterjum, tyczącem się niebezpieczeństwa dla ludności cywilnej. Przyjęto mianowicie zasadę, że dla ludności cywilnej są niebezpieczne te działa, które niosą powyżej potrzeb normalnych pola walki. Przyczem potrzeby normalne pola walki Niemcy i Rosja zaproponowały określić cyfrą 15 km., a inne mocarstwa cyfrą 25 km. Zgody zatem nie osiągnięto.

Największe trudności wynikały jednak przy studjach nad ofenzywnością broni pancernej. W tej materji zarysowały się 4 grupy państw. Rosja, Niemcy, Włochy i małe państwa rozbrojone twierdziły, że wszystkie rodzaje broni pancernej są ofenzywne. Państwa małe i neutralne głosiły, że tylko czołgi są bronią ofenzywną. Trzecia grupa (wielkie mocarstwa) uznała, że tylko pewna kategorja czołgów najcięższych jest ofenzywna, przyczem wysunięto tu dwa kryterja: 20 ton i 70 ton. Czwartą grupę stanowi Polska, poparta przez Rumunję, Jugosławję, Czechosłowację i Szwajcarję, która w razie zniesienia czołgów domaga się zakazu fabrykacji pewnych typów traktorów, które łatwo mogą być zamienione na czołgi, oraz wskazuje na niebezpieczeństwo, wynikające z faktu, że masowa produkcja traktorów może być zamieniona na masową produkcję czołgów.

Ponadto uznano, że pociągi pancerne i wieże pancerne (rodzaj czołgów) nie są bronią ofenzywną.

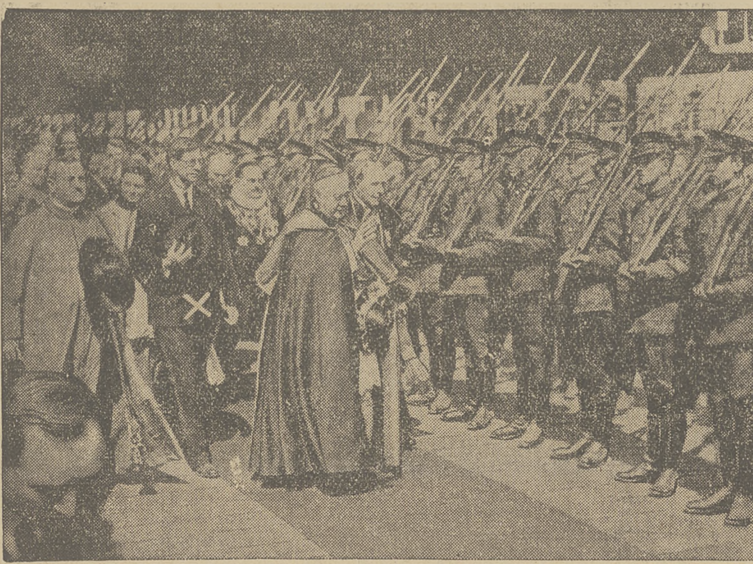
Reasumując wyniki prac komisyj technicznych stwierdzić należy, iż prace te:

1) wykazały zupełną względność pojęcia ofenzywności pewnych rodzajów broni,

2) ujawniły powszechny brak bezpieczeństwa, przejawiający się w chęci utrzymania przez każde państwo jak największej ilości ciężkiej broni dla celów defenzywnych,

3) wykazały, że drogą redukcji jakościowej, która kryje w sobie metodę bezpośrednią, nie można osiągnąć porozumienia. Tem samem metoda bezpośrednia okazała się praktycznie bezwartościowa.

W świetle powyższych uwag jest rzeczą jasną, że gdyby komisja generalna zdecydowała kontynuowanie prac rozbrojeniowych metodą bezpośrednią, wówczas prace te toczyłyby się nadal w atmosferze beznadziejności, a stwierdzając coraz to nowe przeszkody powikłania hamowałyby wszelki postęp w dziedzinie rozbrojenia.



OTWARCIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W DUBLINIE.
Ilustracja nasza przedstawia uroczystości otwarcia kongresu eucharystycznego w Dublinie. Przed szeregiem żołnierzy irlandzkich przechodzi legat papieski mnsgr. Lauri, za nim prezydent Irlandji de Valera (x).

Ostatnia ambasada carska.

W BUKARESZCIE REZYDUJE JESZCZE PRZEDSTAWICIEL B. RZĄDU CARSKIEGO.

Na Calea Victorici, w sercu Bukaresztu, w niewielkim zaniedbanym budynku, o podwórzu zarośniętem dzikiemi wielskami, rezyduje ostatnia w Europie ambasada cesarsko-rosyjska.

Personel ambasady w Bukareszcie składa się dzisiaj — z czterech osób. Ambasada reprezentuje dalej Rosję, ponieważ ukaz carski, mianujący ambasadora w stolicy Rumunji, nie został dotychczas — odwołany. Podobno car Mikołaj nie żyje — cóż to jednak obchodzi ambasadora? — odwołać go może tylko **oficjalny ukaz**, a „pogłoski“ w prasie nie mają znaczenia prawnego dla ambasady.

Dawniej w gmachu ambasady rosyjskiej panował niebywały luksus, dzisiaj złocone sztachety przed ambasadą **poczerniały ze starości**, tynk odpada całemi płatami z frontu, orzeł dwugłowy nad portalem wejściowym chwieje się za każdym podmuchem wiatru i lada dzień spadnie na bruk uliczny.

Z czego żyje i utrzymuje się personel ambasady i sam ambasador, hr. Poklewski-Koziełł? Nikt nie potrafi odpowiedzieć w Bukareszcie na to pytanie. Do dzisiaj jeszcze otrzymuje b. ambasador zaproszenie oficjalne na zebranie ciała dyplomatycznego lub na przyjęcia w M. S. Z. bukaresztańskiem. **Ale od piętnastu lat ambasador jest niewidzialny,** nie pokazuje się nigdzie, nie przyjmuje nikogo, choć dziesiątki dziennikarzy starało się sforsować przeszkody i otrzymać interview u hr. Poklewskiego. Od czasu do czasu zjawia się w ambasadzie jakiś Rosjanin, któremu, jeśli przekonał ambasadora o wierności swej dla dynastji carskiej, wystawia hr. Poklewski paszport — oczywiście — carski.

Od czasu do czasu zagląda ktoś z ciekawych lub z prasy do konsulatu, który mieści się w tym samym gmachu. W konsulacie urzęduje dr. Milukow, konsul J. C. Mości. Zapytany o ambasadora odpowiada stale i niezmiennie: „Widzenie z ambasadorem? Niemożliwe, ja sam nie widziałem go już od kilku tygodni“. Lokal kosulatu przedstawia obraz nędzy i rozpaczy; brud, kurz, pajęczyna, w kątach pokojów puste butelki po winie. Wszystko, co było cennego i droższego, porcelana sewrska, obrazy, bronzy, rzeźby — wywędrowały do sklepów i antykwarjuszy. Ze sprzedaży tych rzeczy utrzymywał się i żył konsul i kilka osób, stanowiących obecnie personel ambasady. Szesnaście osób liczył jeszcze w r. 1918 personel ambasady, dzisiaj jest ich tylko cztery: **ambasador, konsul, pierwszy sekretarz i woźny.**

Co robią ci ludzie, trwający na swym posterunku? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jeden z dziennikarzy węgierskich, który złożył wizytę w konsulacie, opisuje niezwykłą scenę, jakiej był świadkiem. W pokoju zgromadzeni byli przy stole konsul, jakiś książę rosyjski i generał dawnej armji. Przyglądali się czemuś i debatowali gorąco. Na stole leżało... żelazko do prasowania.

— Żelazko ambasadora — rzekł generał.

Rączka żelazka była złamana; trzej panowie naradzali się nad tem, w jaki sposób ją naprawić, nie uciekając się do pomocy ślusarza.

Tak, proszę pana — dorzucił konsul — trzeba stosować wszelkie możliwe oszczędność.

Or.

Z DNIA.

REJESTRACJE.

Kurator Okr. Szk. Lub. wydaje w grudniu 1931 r. okólnik, nakazujący rejestrację społecznej pracy nauczycieli wszelkich szkół, a Dzien. Urz. Kuratorjum O. Szk. Lub. (nr. 37) tak to objaśnia:

— Zarządzona okólnikiem Pana Kuratora O. S. L. (Dz. Urz. Kuratorjum z grudnia 1931 r. poz. 130) rejestracja nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich i zawodowych pod kątem jego udziału w pracy społecznej, jest w dziedzinie tej pracy przedsięwzięciem pierwszorzędnej doniosłości. Stanowi ona pierwszy planowy krok w kierunku **ujęcia** rozproszonych poczynań społeczno-oświatowych nauczycielstwa **w bardziej racjonalny i jednolity system.** Celem jej jest dostarczenie zasadniczych danych, które pozwoliłyby **władzom** szkolnym z zwiększą skutecznością **współpracować** z nauczycielstwem na polu społeczno-oświatowem.

W dziale III — „Udział w pracy społecznej“ — wymienić instytucje i organizacje społeczno-oświatowe i społeczno-gospodarcze, w których dana osoba pracuje, podać spełniane funkcje i w miarę możności czas trwania pracy...

Punkt 6 działu IV, którego tytuł brzmi: „Współpraca z organizacjami młodzieży wiejskiej“ należy rozumieć w ten sposób, iż chodzi tu o wszystkie organizacje, których członokwie rekrutują sik ze sfer młodzieży środowiska wiejskiego, a nietylko o te, których wiejskość już w samej nazwie została uwydatniona. Będą tu więc należały nietylko Związki młodzieży wiejskiej, ale także **Związek strzelecki** i inne organizacje, skupiające w sobie młodzież wiejską.

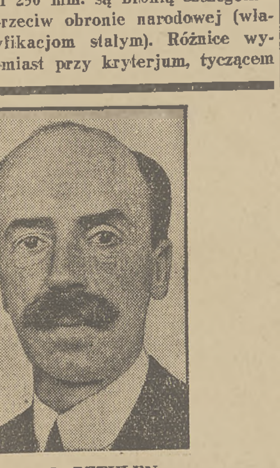
Trzeba sobie uprzytomnić, jak wygląda poszczególna kartka nauczyciela, który ma to wypełnić. Poprostu, jeżeli bierze udział w pracy społecznej i wymieni organizacje lub towarzystwa, w których pracuje, podaje urzędowo do wiadomości, **czy bliższy jest obozu rządzącego, czy stronnictwa narodowego, czy ludowego, czy socjalistycznego.** To będzie jasne jak na dłoni i stwierdzone w ankiecie urzędowej.

Równocześnie wskazuje mu się wyraźnie drogę np. do Strzelca.

Pod pokrywką rejestracji... udziału w pracy społecznej robi się rejestrację przekonań ludzi. Dla pracy społecznej karteczki te niewiele dadzą pożytku. Ale karteczki te są urzędowym wywiadem w dziedzinie niedozwolonej i narzędziem nacisku, by ludzi... ująć do współpracy z obozem sanacyjnym, jak niedwuznacznie stwierdzono w przytoczonych wynurzeniach.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SZTUKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

Na jesieni r. b. odbędzie się w Rzymie międzynarodowa wystawa sztuki chrześcijańskiej pod patronatem Papieża i króla włoskiego. Wystawa ma obejmować tylko dzieła żyjących artystów, które pozostają w związku z religją i kościołem. Oprócz komitetu włoskiego tworzą się komitety narodowe poszczególnych krajów, które wezmą udział w wystawie.



HR. BETHLEN
wybitny węgierski mąż stanu ma stanąć na czele gabinetu.

UWAGI.

W sprawie uroczystości ŚLĄSKICH.

Nie ma się żadnej satysfakcji w polemizowaniu z osobami, które się grupują dokoła „Expresu Zagłębia", bo gdy w „Kurjerze Zachodnim" nikt się nie ukrywa za bezpieczny parawan szumnie brzmiących pseudonimów np. „Legjonisty" to w „Expresie" nigdy nie wiadomo z kim się ma nieprzyjemność wejścia w rozmowę drukowaną.

Właśnie wczoraj ukazał się w tej gazecie artykuł p.t. „Na rękę prusactwu", pod którym się podpisał „Legjonista". Jest to odpowiedź na mój artykuł w sprawie urządzenia uroczystej inauguracji święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Dąbrowie tego samego dnia, kiedy przypadała uroczystość 10 rocznicy połączenia Śląska z Polską, którą to uroczystość organizowano na historycznych błoniach szopienickich. Najzupełniej uzasadniona jest wątpliwość, że artykułu tego nie pisał prawdziwy legjonista, bo ten nie ukrywałby zgoła nie po rycersku swego nazwiska wtedy, gdy przeciwna strona nie uciekała się do takich nieprzyzwoitych sposobów w polemice.

Ponadto rzekomy „Legjonista" fałszywie przekręca sens mojego artykułu, pisząc, że czytelnik mój „spotkał się z wyraźnem wykpieniem całego wychowania fizycznego". Przeciwnie, podniosłem fakt, że, gdyby nie świadomość istnienia polskiej siły fizycznej, to uroczystość na polach szopienickich nie mogłaby mieć zdecydowanej postawy wobec sąsiada z zachodu, natomiast wyraziłem żal, że młodzież z wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego nie weźmie udziału w uroczystościach śląskich, choć właśnie ta młodzież w pierwszym rzędzie powinna manifestować pod hasłem: — Nie damy ziem. — Nie chodzi tu o partje, bo i w uroczystościach śląskich brali udział legjoniści zapewne lepsi, niż ten, który pisał zupełnie niemądry artykuł w „Expresie", tylko o fakt, że przecież można było urządzić na polach szopienickich wspólną uroczystość, wspólnie wysłuchać mszy i wspólnie zamanifestować wobec świata zrozumienie ważności Śląska dla Polski. Ma to duże znaczenie wychowawcze z punktu widzenia narodowego i państwowego, a okazja zdarza się tylko raz na 10 lat. Tymczasem z niedość przekonywujących powodów, że święto wychowania fizycznego było wcześniej przewidziane niż uroczystości śląskie — w niedzielę 19 bm. były na terenie Zagłębia aż dwie uroczystości. Odpowiedź na to jest prosta: o tem, że w połowie czerwca 1932 r. wypadną uroczystości śląskie, było wiadomo dokładnie 10 lat temu, a sprężystość organizacyjna kierowników wychowania fizycznego winna z natury samego tego wychowania być tak wielka, że nie mogłaby wywołać trudności zmiana rozkazu, iżby młodzież odbyła uroczystość nie w Dąbrowie, ale na polach szopienickich, zwłaszcza, że nie psułoby to programu samych zawodów.

Na to pan jakoby „Legjonista" ma gotowy argument, że w „ntencjach endeckich leżało zrobienie z manifestacji śląskiej partyjnej roboty" i że należało ustrzedz od tego młodzież. Są świadkami tysięczne rzesze, które się w ub. niedzielę zebrały na błoniach szopienickich, że właśnie nie „endecy" robili partyjną robotę, że gdyby rozmyślnie, jak ów nieforunny „Legjonista" z „Expresu", to właśnie winno być im na rękę, iż młodzież nie słuchała przemówień o zdecydowanem podłożu partyjno - sanacyjnem.

Mimo to szkoda wielka, że tak rozbito doniosłą uroczystość śląską i że zawsze w Polsce musi jeden do Sasa, a drugi do Lasa.

Pan tże — „Legjonista" zarzuca w artykule, że publiczne zwrócenie uwagi na niedopuszczalność urządzania jednocześnie dwu uroczystości jest na rękę prusactwu. Tu już nieboraka pokpił sprawę, bo, jeżeli raz dowodzi, że lepiej się stało, iż młodzież była w Dąbrowie, a nie na błoniach śląskich to nie powinien się martwić o parę wierszy niżej, iż prusactwo taką historję wykorzysta. Ponieważ jednak naszem zdaniem źle się stało z temi obchodami, więc zarzut o prusactwie podejmujemy z tem jednak, że go należy skierować nie do tych, co pisali o tem, ale do tych, co tak organizowali.

Oczywiście, strzelając z ukrycia, autor artykułu, nie ustrzegł się od łobuzerskich wycieczek osobistych, sam pewny, że mu w odpowiedzi nie będzie można tak odpalantować jak na to zasługuje. Taki brzydki sposób walki mógłby zwolnić mnie od kontynuowania polemiki, jak się unika dyskusji z byle ulicznikiem, ale sprawa jest poważna i dotyczy kwestji, godnej wszechstronnego oświetlenia. Wydaje się wprost rzeczą niewiarogodną, że właśnie w takiej poważnej sprawie mamy do zanotowania tak niepoważne, żeby nie powiedzieć obrzydliwe w formie i treści wystąpienia jak wczorajszy występ w „Expresie Zagłębia".

K. ĆWIERK.

SKLEPY TYTONIOWE

we wszystkich miejscowościach w Polsce.

Około 45.000 miejscowości w Polsce nie posiada dotychczas punktów sprzedaży wyrobów tytoniowych, skutkiem czego ludność narażona jest na przepłacanie tych wyrobów, sprowadzanych przez różnego rodzaju pośredników.

Jak się dowiadujemy, naskutek licznych żądań zainteresowanych, Ministerstwo skarbu zgodziło się obecnie udzielać zezwoleń na otwarcie sklepów z wyrobami tytoniowemi w miejscowościach, gdzie niema jeszcze sprzedaży tych wyrobów, bez żadnych formalności i bez obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego na rok 1932.

W gminach miejskich, w których niema odpowiednich lokali, sprzedaż wyrobów tytoniowych może się odbywać w zwykłych chatach, pod warunkiem jednak, że wyroby będą przechowywane w osobnych szafach lub skrzynkach. Osoby, które uzyską zezwolenie na otwarcie sklepów tytoniowych w czasie od 1 lipca do 31 grudnia b.r., zwolnione będą od obowiązku wykupienia patentu na rok 1932, o ile poza wyrobami tytoniowemi sprzedawać będą tylko artykuły potrzebne do palenia, jak zapałki, gilzy it.d. Sklepy tytoniowe, których zarobek za rok 1932 nie przekroczy sumy zł. 360, czyli zł. 30 miesięcznie, zwolnione będą od wykupienia patentu również i na rok przyszły.

Prośby o zezwolenia na otwarcie sklepów wnosić należy ustnie lub pisemnie do właściwego urzędu skarbowego akcyz i monopolów państwowych. Wniesienie prośby i uzyskanie zezwolenia nie pociąga za sobą żadnych kosztów.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 CZWARTEK

Dziś Agrypiny
Jutro Jana Chrzciciela
Wschód słońca 3 m. 15.
Zachód „ 20 m. 01.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE — „Zakazana przygoda".
PALACE: Złodziej miłości.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Kapitan Wahlan i Godzina zmysłów.
ŚWIATOWID: Dama w masce.

DĄBROWA

ARS: Śledztwo.
WANDA: Legjon walecznych.

× W 10 LECIE ODZYSKANIA ŚLĄSKA. Wczoraj Czeladź obchodziła 10 letnią rocznicę przyłączenia Śląska do Polski. Jedynym znakiem święta była dekoracja domów sztandarami. Jedynie na magistracie barwy narodowe zawisły dopiero około południa i to dopiero po grzecznem, lecz stanowczem przypomnieniu przez policję. Czy to nie wstyd, tembardziej, że p. komisarz Piwowar jest równocześnie przewodniczącym komitetu obchodu.

× 25 LECIE PRACY SOKOLEJ. Znany na terenie Czeladzi niestrudzony i zasłużony działacz społeczny nauczyciel p. Jan Wieczorek z Saturna, obchodził w tych dniach rzadki jubileusz — 25 lecia pracy sokolej. Od 25 lat p. Wieczorek dzielił złe i dobre losy miejscowego gniazda „Sokół", z założeniem i istnieniem którego związane jest nierozerwalnie Jego nazwisko. Celem uczczenia zasług jubilata, w ub. niedzielę w sali klubu, odbyło się uroczyste wręczenie p. Wieczorkowi pamiątkowego dyplomu. W serdecznym, iście koleżeńskim nastroju spędzono kilka niezapomnianych chwil, przypominając sobie dzieje rozwoju „Sokoła".

× PO MANIFESTACJI KOMUNISTYCZNEJ W MURCKACH. Jak donosiliśmy we wtorkowym numerze, w ub. niedzielę urządzona pod płaszczykiem wycieczki turystycznej masówkę komunistyczną w Murckach, w której brało udział wiele komunistów zwłaszcza żydów z Zagłębia Dąbr. Jak się okazało, wśród zatrzymanych znajdowało się 43 osób z Zagłębia. Odpowiadać one będą przed Sądem za niedozwolone gromadzenie się i udział w masówce.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek 23 b.m. — „Przez dziurkę od klucza" występ L. Wyrwicza o godz. 20.
Piątek 24 b.m. — „Przez dziurkę od klucza" występ L. Wyrwicza o godz. 20.
Sobota 25 b.m. — „Przez dziurkę od klucza" występ L. Wyrwicza o godz. 20.
Niedziela 26 b.m. — „Przez dziurkę od klucza" występ L. Wyrwicza o godz. 20.

× WPISY DO INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO na III turnus dwuletniego studjum pedagogicznego w Katowicach (Wojewódzka 45) przyjmuje sekretarjat codziennie w godzinach popołudniowych do końca bm. w terminie przedwakacyjnym.

W sprawie uprawnień absolwentów instytutu pedagogicznego bawił w ostatnich dniach w Katowicach naczelnik wydziału Min. WR. i OP. p. Dańcewicz, który przeprowadził lustrację I. P. oraz wziął udział w egzaminach końcowych. Wobec powyższego jest uzasadniona nadzieja, iż sprawa uprawnień I. P. zostanie wkrótce załatwioną przez władze centralne.

× O DODATKOWE UPOSAŻENIE NA UCZYCIELSTWA W SZEREGU MIEJSCOWOŚCI. Zarząd główny Związku nauczycielstwa polskiego przedłożył prezesowi Rady ministrów memorjał, w którym wskazuje na konieczność utrzymania uposażenia, odpowiadającego uposażeniom nauczycieli szkół państwowych w Warszawie, nauczycielom, pracującym w miejscowościach podmiejskich, klimatycznych, uzdrowiskowych, ośrodkach przemysłowych i powiecie morskim. Postulat ten motywowany jest wysokiemi kosztami utrzymania w wymienionych miejscowościach.

× ZARZĄD KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA przy 8 drużynie harcerskiej im. T. Kościuszki w Sosnowcu urządza ogólne zebranie Koła w sobotę dn. 25 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu drużyny.

× PODRĘCZNIKI NA ROK SZKOLNY 1932-33. Zgodnie z decyzją ministerstwa oświaty, ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki materjalne młodzieży i jej rodziców, na rok szkolny 1932-33 utrzymane będą nadal podręczniki, używane w ubiegłym roku szkolnym. Konieczność wprowadzenia nowych podręczników uzasadniona może być tylko okolicznością zupełnego wyczerpania dawnych, bądź też usunięcia używanego dotychczas podręcznika ze spisu książek, dozwolonych do użytku w szkołach.

Ze zjazdu

STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ MĘSKIEJ.

W ub. niedzielę odbył się w Częstochowie doroczny VII związkowy zjazd delegatów Stow. młodzieży polskiej męskiej z djecezji Częstochowskiej, na który przybyło 462 delegatów. Po nabożeństwie, w sali różańcowej na Jasnej Górze rozpoczęły się obrady, które zagaił prezes Rady związkowej inż. Bartoszewski. Po przemówieniach powitalnych, które wygłosili: dr. Wasilewski, wikarjusz generalny ks. prałat Zimniak, ks. kanonik Grochowski, ks. red. Mondry, ks. dr. Czajka, p. W. Guzowski i odczytaniu licznych telegramów gratulacyjnych, zaproszeni zostali do stołu prezydjalnego p. rejent Bugajski, prof. L. Nowicki, del. Rady zw. Z. Kamiński i Kowalczyk, sekretarzowali p. inż. Bucki i p. Wojtal.

Na wstępie dłuższe sprawozdanie ideowo - organizacyjne z działalności Związku za rok 1931 złożył ks. dr. Czajka. Sprawozdanie finansowe p. Mikołajczyk, komisji rewizyjnej — inż. Bartoszewski, poczem po dyskusji sprawozdanie przyjęto i udzielono zarządowi absolutorjum.

Program pracy na r. 1932 oraz budżet Związku w kwocie 14.000 zł. referował ks. dr. Czajka, projektując znaczne rozszerzenie działalności w różnych sekcjach co jednogłośnie uchwalono.

Następnie do Rady związkowej wybrano 40 osób, w tej liczbie 4 z Zagłębia, mianowicie: hr. Sągajłło, dr. Bilik, inż. Woźniak i inż. Weber.

× WYSTAWA PRAC UCZNIOWSKICH. Dyrekcja gimnazjum państw. im. Staszica w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 25 bm. o godzinie 4 popołudniu zostanie otwarta wystawa prac uczniów tegoż gimnazjum. Wystawa będzie otwarta: w sobotę od godz. 16—19, w niedzielę od 11—14 i od 16—19, w poniedziałek od 11—14. Zamknięcie nastąpi w poniedziałek o godzinie 14. Wejście bezpłatne.

× WYCIECZKA DO OKRADZIONOWA. W niedzielę dnia 26 bm. zarząd sekcji młodzieży przy LOPP. Koło „Śródmieście" w Dąbrowie urządza wycieczkę towarzyską dla członków i sympatyków do Okradzionowa, wozami drabiniastemi. Zapisy przyjmuje się i udziela informacji każdodziennie do piątku dnia 24 bm. włącznie, w godzinach od 7 do 8 wieczorem w lokalu L.O.P.P. w Dąbrowie, ul. Sienkiewicza 11. Koszty przyjazdu od 50 gr. do 1 zł.

Strajki robotnicze

Z POWODU NIEWYPŁACANIA ZAROBKÓW.

Jak donosiliśmy wczoraj, w ub. wtorek wybuchł strajk w hucie Milowice w Sosnowcu, należącej do Modrzejowskich zakładów, z powodu niewypłacania zaległych zarobków. Pomimom kilkukrotnych obietnic robotnicy nie otrzymali dotychczas jeszcze zaległości za kwiecień. Strajk objął obie zmiany, w liczbie 850 robotników.

W dniu wczorajszym robotnicy również strajkowali, nie opuszczając fabryki. Przebieg strajku spokojny.

Na tem samem tle doszło również do strajku robotników huty „Raków" pod Częstochową, należącej do tego samego koncernu. Po otrzymaniu 60 proc. zaległości za kwiecień i obietnicy, że reszta należności za kwiecień i część należności za maj zostanie wypłacona w nadchodzącą sobotę robotnicy przerwali strajk.

W dniu wczorajszym wybuchł strajk robotników w fabryce lin i drutu Deichsla na Dębowej Górze, który objął ponad 200 robotników. Przyczyną strajku niewypłacanie zaległych należności.

Z Rady miejskiej w Dąbrowie

Nowe obciążenia na zbędne inwestycje. — Doskonały interes na pośrednictwie.

Na ostatniem, wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie, debatowano nad kilkoma sprawami, z których dwie wywołały duże zainteresowanie, stanowiąc temat dłuższej dyskusji. Pierwszą z nich był wniosek Magistratu, w sprawie zaciągnięcia w banku Komunalnym z funduszu drogowego pożyczki w wysokości 43.500 zł, na przeprowadzenie gruntownej przebudowy odcinka szosy strzemieszyckiej, znajdującego się na terenie miasta. Jak aż nazbyt dobrze wiadomo, osławiona szosa strzemieszycka, będąca drogą państwową, o dużem gospodarczem i strategicznem znaczeniu, jest w takim stanie, iż otrzymała nazwę zagłębiowskiej drogi śmierci, gdyż obecnie np. przedstawia ona właściwie tylko ślad lub szczątki arterji komunikacyjnej. Że magistratowi sprawa ta leży na sercu, jest rzeczą zrozumiałą i godną uznania, trzeba jednak mierzyć zamiary na siły i pamiętać że w obecnych warunkach, kiedy wszelkie przewidywania i zamierzenia stają się nierealne skutkiem pogłębiającego się kryzysu gospodarczego i ogólnego zubożenia, nie można ludności obarczać nowymi ciężarami na rzeczy nie pilne i nie konieczne, lub, co gorsza, wykonywać cudze obowiązki. Jeżeli chodzi o magistrat dąbrowski, to należy przyznać, iż obecny zarząd dba o interesy miasta, jednakże od pewnego czasu w zakresie gospodarki drogowej przejawia się dziwna polityka, nosząca cechy fantastyczne i nie licząca się z finansowym stanem kasy miejskiej. Jak niedawno wspominaliśmy, władze rządowe obniżyły podatek węglowy i subwencję na zatrudnienie bezrobotnych, co spowodowało w budżecie miasta brak 100 tysięcy zł. Ponieważ tak poważny uszczerbek pokrzyżował zamierzenia w zakresie budowy dróg w mieście, magistrat uznał, iż dla wyrównania braku należy wprowadzić nowy podatek, aby za uzyskane pieniądze budować w północnej części miasta drogi rzekomo o dużem handlowem i strategicznem znaczeniu. Są to zamierzenia bezwzględnie nerealne, gdyż nowy podatek nie przyniesie spodziewanego dochodu, a projektowane drogi nigdy nie będą miały większego znaczenia, to też w obecnych warunkach, kiedy brak jest pieniędzy na rzeczy potrzebne i pilne, z podobnemi inwestycjami można poczekać. To samo można powiedzieć o projekcie odbudowania odcinka szosy strzemieszyckiej. Zamiar magistratu jest piękny, chodzi tylko o to, że jest to szosa państwowa, a więc obowiązek utrzymywania jej należy do państwa, a nie do samorządu. Wprawdzie p. prezydent Madeyski, referując tą sprawę, powiedział, iż są widoki, że rząd zwróci pożyczkę, trudno jednak na tem polegać, zwłaszcza wobec dalszego wyjaśnienia, iż za wybudowanie drogi Legjonów rząd winien jest miastu 185 tysięcy zł. Na poczet tego otrzymano aż.., 10 tys. zł. a reszta ma być wstawiona do budżetu państwowego dopiero w roku przyszłym. Czy tak będzie, trudno przesądzać, a z uwagi na kryzys i bardzo znaczne posunięcia oszczędnościowe, miasto również winno postępować przezornie i nie angażować się w wydatkach, których zwrot jest bardzo problematyczny.

Magistrat chce przebudować odcinek szosy strzemieszyckiej na długości 1270 mtr. przyczem środek, na szerokości 5 mtr. ma być wyłożony kostką, a boki wapniakiem. Koszt budowy obliczono na 63.500 zł. z czego 20 tysięcy zł. ma pokryć subwencja rządowa na zatrudnienie bezrobotnych, a na 43.500 zł. miasto zaciągnie pożyczkę w banku komunalnym. Pożyczka ma być krótkoterminowa na 4—5 lat, a oprocentowanie wyniesie do 5 proc. przyczem procenty ma jakoby opłacać Związek właścicieli autobusów w Olkuszu. Rygory pożyczki są bardzo ostre i jeżeli miasto nie otrzyma bezwzględnej pewności co do zwrotu jej przez rząd, byłoby lepiej szosę strzemieszycką pozostawić własnemu losowi. Niestety, nikt się bliżej sprawą pożyczki nie zainteresował i uchwalono ją bez dyskusji.

Następnie uprawomocniono zarząd miasta do podjęcia starań o przesunięcie terminu spłaty pożyczki, w kwocie 10 tys. zł. zaciągniętej na dokończenie szkoły przy ul. Konopnickiej. Pierwsza rata pożyczki miała być spłacana w roku bieżącym, tymczasem kuratorjum okręgu szkolnego zawiadomiło magistrat, iż spłata może być odroczona do 1937 r. z czego naturalnie skwapliwie skorzystano i uprawomocniono zarząd do załatwienia koniecznych formalności.

Zkolei weszła pod obrady wysoce interesująca sprawa. Mianowicie obok likwidującego się szybu Albert, należącego do Tow. kopalń węgla Flora znajdują się trzy domy mieszkalne. Są to budynki drewniane lecz budowane bardzo solidnie na fundamentach kryte dachówką. W trzech domach, otoczonych dużymi ogródkami, znajduje się przeszło 40 ubikacyj mieszkalnych. Skutkiem kończących się robót na szybie Albert, domy te miały być przeniesione na nowy teren, obok szybu Jan II. W sprawie tej zarząd miasta wszczął z dyrekcją kopalni Flora pertraktacje, które uwieńczone zostały jaknajlepszym wynikiem. Otóż dyrekcja kopalni Flora, dowiedziawszy się, na jaki cel magistrat chce wykorzystać budynki na Albercie, odniosła się do sprawy bardzo życzliwie i po obywatelsku, stawiając następujący warunek: Zarząd kopalni nie żąda jakichkolwiek opłat lub odszkodowania, natomiast jeżeli magistrat ułatwi kopalni otrzymanie pożyczki, w wysokości 250 tysięcy zł. na budowę domów dla swych pracowników, miasto otrzyma bezpłatnie wspomniane 3 domy na Albercie, lub też domy, wybudowane z uzyskanej pożyczki, przejdą po 30 latach na własność miasta.

Propozycja była wprost nęcąca, to też p. prezydent Medeyski poczynił starania w Ministerstwie i w ubezpieczalni w Królewskiej Hucie, gdzie otrzymał zapewnienie, iż na taki cel i w tych warunkach kopalnia Flora pożyczkę otrzyma. W domach na Albercie magistrat zamierza urządzić schronisko dla starców, żłobek, izolatorjum dla spokojnych chorych psychicznie, a ponieważ jest wystarczająca na ten cel ilość ubikacyj, w jednym budynku projektowane jest urządzenie wspólnego dla miast Zagłębia schroniska dla spokojnych chorych umysłowo. Dotychczas za samo tylko wynajmowanie lokali dla opieki społecznej, nie licząc kosztu inwestycyj i różnych robót, miasto płaci około 12 tysięcy zł., zdobycie więc bezpłatnego pomieszczenia miałoby poważne znaczenie. Wprawdzie osiedle na Albercie ma także pewne braki, mianowicie brak jest na miejscu zdatnej do picia wody, w piwnicach pokazuje się woda i t.p. są to jednak rzeczy łatwe do usunięcia czy uzupełnienia. Narazie chodziło o to, aby Rada miejska wypowiedziała się w tej sprawie i upoważniła zarząd miasta do prowadzenia w tej materji pertraktacyi, na co naturalnie, chętnie się zgodzono. Pozatem wybrano komisję z osób, która z udziałem fachowców zbada sprawę na miejscu i opinję swą przedstawi Radzie miejskiej.

Narazie jedno jest pewne, że dzięki obywatelskiemu stanowisku dyrekcji kopalni Flora, no i zabiegom p. prezydenta Madeyskiego, miasto robi doskonały interes, zyskując bez żadnego wydatku objekt wartościowy.

Po wyczerpaniu porządku obrad, p. prezydent zakomunikował, iż w czwartek, dn. 30 b.m. o godz. 6 popoł. odbędzie się oficjalne otwarcie filtrów na Ksawerze, na którą to uroczystość zaprasza Radę miejską.

Następne posiedzenie Rady, celem powzięcia powtórnej uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki na odbudowę odcinka szosy strzemieszyckiej, odbędzie się w czwartek, t.j. dziś o godz. 8 wiecz.

Aresztowanie mordercy.

Tajemnica śmierci Kaniewskiej wyjaśniona.

Jak donosiliśmy w ub. tygodniu, w dniu 13 bm., wieczorem w Będzinie dokonano tajemniczego morderstwa, którego ofiarą padła 29-letnia Janina Kaniewska, ekspedjentka, zatrudniona w sklepie Romana Kickiego w Dąbrowie, a zamieszkała samotnie w Będzinie przy ulicy Podzamcze 44.

Kaniewską znaleziono rano w mieszkaniu leżącą na podłodze na pierzynie bez życia, przyczem jak stwierdzono została ona uduszona. Natychmiastowe śledztwo policyjne nie ujawniło narazie sprawcy. Dopiero po kilkudniowem żmudnem dochodzeniu ujawniono ohydnego mordercę i aresztowano go.

Mordercą Kaniewskiej okazał się **b. jej narzeczony, Józef Gątkowski,** zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Piotrkowskiej 5. Będąc przez dłuższy czas narzeczonym Kaniewskiej, Gątkowski odwiedzał ją dość często w jej mieszkaniu. W ostatnich tygodniach między narzeczonymi dochodziło do nieporozumień, w wyniku których Kaniewska zerwała z Gątkowskim, zabraniając mu kategorycznie przychodzić nadal do jej mieszkania.

Krytycznego dnia Kaniewska wróciła z pracy około godziny 10 wieczorem. W godzinę później przybył do jej mieszkania Gątkowski. Po krótkiej rozmowie wynikła między nimi sprzeczka. W pewnej chwili Gątkowski **kopnął Kaniewską w brzuch,** wskutek czego upadła na podłogę. (Sekcja zwłok wykazała wylew krwi wskutek owego kopnięcia). Bojąc się następstw swego czynu Gątkowski udusił swą ofiarę, poczem zacisnął na jej szyi ręcznik. Następnie zdjął z łóżka pierzynę, rozciągnął ją na podłodze, poczem położył na niej zamordowaną. Aby upozorować napad rabunkowy Gątkowski pootwierał szuflady i **porozrzucał różne przedmioty** po mieszkaniu.

Aresztowany onegdaj przez policję Gątkowski wypiera się swego czynu, jednakże zebrany przez policję materjał jest tak obciążający, że wina jego jest w zupełności udowodniona. Przekazany przez policję władzom sądowym, Gątkowski został osadzony w więzieniu, gdzie oczekiwać będzie na rozprawę sądową.

Wianki w Niwce.

Piękna atrakcja dla Zagłębia.

Jak już o tem pisaliśmy, w nadchodzącą sobotę dnia 25 b.m. odbędzie się w Niwce tradycyjny obchód „Wianków" na rzece Białej Przemszy, opodal jej zbiegu z Czarną Przemszą, a więc na historycznym punkcie zbiegu granic trzech byłych zaborów, gdzie stykały się granice trzech gnębicielskich cesarstw. Miejsce, gdzie odbyć się ma pokaz uroczystości, otoczone jest dwoma rzekami, malowniczym parkiem na wzgórzu z wieżą Kościuszki. Wokoło roztacza się piękna panorama z widokiem na Mysłowice, Niwkę, Jęzor i Modrzejów. Jest to teren jakby umyślnie stworzony przez naturę do podobnych pokazów. Dojazd od strony Niwki tuż za kościołem.

Przygotowania do ogrodzenia terenu są już w pełnym biegu, wszystkie organizacje niwieckie przygotowują się do współzawodnictwa, bogaty komplet ogni sztucznych nadszedł już z Pozpania od znanej firmy „Sirius". Zainteresowanie ogólne jest wielkie i spodziewać się należy, że „Wianki" w Niwce, mające już swoją piękną i ustaloną tradycję, tym razem również dorównają, jeżeli nie przewyższą program lat poprzednich. Ceny wejścia na teren są dostępne, bo 1 miejsce zł. 1.50, dalsze po zł. 1, po gr. 50, miejsca stojące po 30 gr., od dzieci po gr. 10.

W razie deszczu „Wianki" odbędą się w dniu następnym, to jest w niedzielę, dnia 26 bm.

Po krwawem zajściu

między wieśniakami, a gajowymi.

W związku z krwawem zajściem gajowych z tłumem mieszkańców wsi Starczynów, gminy Bolesław w miejskich lasach olkuskich, o czem donosiliśmy w numerze wtorkowym, został onegdaj wieczorem niebezpiecznie pobity gajowy Władysław Dąbek

W chwili, kiedy Dąbek wychodził ze sklepu przy ul. Żuradzkiej w Olkuszu w porze wieczorowej, napadło na niego kilku osobników, zadając mu kilka niebezpiecznych ran. Nieprzytomnego gajowego zaniesiono do szpitala olkuskiego. Ma on trzy głębokie rany w głowie, skutkiem czego nastąpił wylew krwi u podstawy czaszki, ma złamane dwa palce u ręki i inne okaleczenia. Stan jego jest ciężki.

Pobicie to jest aktem zemsty za strzelanie do tłumu w lasach miejskich, w następstwie czego zabity został Wadas.

Pogrzeb Wadasa odbył się przy b. licznym udziale ludności ze Starczynowa w Olkuszu w dniu wczorajszym Wśród biorących udział w pogrzebie widać było podniecenie i zapowiedź krwawego odwetu. Po pogrzebie zbierające się tłumy, policja miejscowa usuwała.

Rewizja gospodarki

MIEJSKIEJ W CZELADZI.

Od szeregu miesięcy toczyły się prace komisji rewizyjnej, badającej gospodarkę miejską w Czeladzi. Od szergu miesięcy bowiem, a ściśle drugi już rok, gospodarkę miejską w Czeladzi osłania tajemnicza zasłona, przez którą tylko od czasu do czasu przedostają się do wiadomości ogółu, niektóre szczegóły tej gospodarki komisarskiej. Po kilkumiesięcznej pracy komisja podobno ukończyła swą pracę, z jakim jednak skutkiem to tajemnica.

Podobno na najbliższem posiedzeniu rady przybocznej, przedmiotem obrad ma być również sprawozdanie komisji. Przypuszczać należy, że będzie ono ciekawe. Prócz formalnych stron, komisja miała zbadać również celowość gospodarki.

× **KOŁO PRZYJACIÓŁ „POWSZECHNIAKA".** Na zlocie 12 bm. postanowiono utworzyć Koło przyjaciół „Powszechniaka", którego członkiem może być każdy kończący szkołę powszechną na terenie Zagłębia Dąbr. Członek — przyjaciel płaci składkę roczną w wys. 1 zł. 10 gr., otrzymuje legitymację, ma prawo podawać artykuły oraz uczestniczyć ne zebraniach głównego komitetu redakcyjnego z głosem doradczym. Członek — przyjaciel otrzymuje pisemko bezpłatnie. Zapisywać się można do dn. 2 lipca albo też po wakacjach, przesyłając 1 zł. 10 przekazem P. K. O. 305.280, (Bibljoteka im. Kołłątaja w Dąbrowie z dopiskiem: dla „Powszechniaka") podając dokładny adres.

× **OCHRONA CMENTARZA.** Wobec tego, że mało kulturalna publiczność w bezprzykładny sposób niszczy cmentarz parafji w Nowym Sielcu, bądź to niszcząc kwiaty i krzewy, bądź też skracając sobie drogę przez cmentarz dozór kościelny przystąpił do ogrodzenia cmentarza i ostrzega, że osoby niszczące ogrodzenia lub przechodzące przez cmentarz będą ścigane sądownie.

× **ZDERZENIE LOKOMOTYW.** Onegdaj obok lasu w Wojkowicach Komornych zderzyły się dwie lokomotywy kolejki wąskotorowej kopalni Jowisz. Skutkiem zderzenia jedna z lokomotyw została lekko uszkodzona. Wypadku z ludźmi nie było.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Na łące przy ulicy Naftowej w Sosnowcu napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej 32-letnia Kazimiera Noworek, bez stałego miejsca zamieszkania. Denatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

× **NA GORĄCYM UCZYNKU** kradzieży koła z osią w cegielni Bilewicza w Dąbrowie został zatrzymany 24-letni Wiesław Strychno, zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Staszica 10. Osadzono go w więzieniu.

× **KRADZIEŻE.** Józefowi Resińskiemu zamieszkałemu w Będzinie (Okrzei 46) skradziono z mieszkania srebrny zegarek oraz bieliznę. Poszkodowany oblicza swe straty na 120 zł.

Z mieszkania Antoniego Domiczaka w Będzinie (Zagórska 34) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 300 zł. oraz książeczkę oszczędnościową na 500 zł.

Henrykowi Zawadzie z Dąbrowy (Legjonów 89) skradziono z kieszeni podczas dokonywania zakupów w hurtowni tytoniowej (Sobieskiego 19) 100 zł.

Głodni bezrobotni

W SKLEPIE Z PIECZYWEM.

Niezwykły fakt, świadczący o nędzy jaka panuje wśród bezrobotnych miał miejsce onegdaj w godzinach popołudniowych w Sosnowcu.

Mianowicie grupa bezrobotnych wtargnęła do jednego ze sklepów piekarskich przy ulicy Głowackiego i w krótkim czasie opróżniła półki z pieczywa, jedząc je na miejscu.

Zawiadomiona policja przybyła na miejsce, zatrzymując kilka osób, którym w komisarjacie spisano protokół.

O niepokojenie ludności
GWIZDKAMI LOKOMOTYW.

We wszystkich większych skupiskach ludzkich wiele uwagi i starań zwraca się na to, aby usunąć, względnie złagodzić hałas uliczny, oraz wszelkie objawy niepokojące ludność. Na terenie Zagłębia na zagadnienie to nikt dotychczas nie zwraca uwagi, chociaż możnaby w tym zakresie wiele zrobić i usunąć niepotrzebny hałas oraz alarmowanie mieszkańców. Np. na kolejach naszych przyjął się zwyczaj, iż pociągi, czekające przed sygnałem wyjazdowem, urządzają koncerty gwizdkowe, co ma na celu zwrócenia uwagi służby kolejowej i puszczenie pociągu w dalszą drogę. Ponieważ niektóre parowozy posiadają bardzo donośne i przeraźliwe gwizdki, koncerty przed sygnałami wywołują zwłaszcza w porze nocnej duży niepokój, gdyż w podobny sposób dawane są alarmy pożarowe i dlatego byłoby rzeczą pożądaną, aby władze kolejowe wydały w tej sprawie odpowiednie zarządzenie i zabroniły niepokojenia ludności, zwłaszcza, że podobne alarmy są bezcelowe, jeżeli chodzi o przyspieszenie otwarcia sygnału.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.

CZWARTEK 23 CZERWCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Komunikat meteorologiczny. — 12.45 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. — 14.00 Komunikat gospodarczy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.10 Intermezzo muzyczne. — 15.30 Komunikat L.O.P.P. — 15.35 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.05 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. — 16.40 „Wśród książek". Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. — 17.00 Koncert chóru katedralnego w Katowicach. — 18.00 Kpt. Roman Sumowski. „Maryna Mniszech na tronie carów". — 18.20 Muzyka lekka. — 19915 Rozmaitości. — 19.30 Komunikaty harcerskie. — 19.45 Odcinek powieściowy. — 20.00 Muzyka lekka. — 21.20 Transmisja Wianków na Wiśle. — 21.55 Komunikat meteorologiczny. — 22.00 Muzyka taneczna. — 22.40 Wiadomości sportowe. — 22.50 Muzyka taneczna.

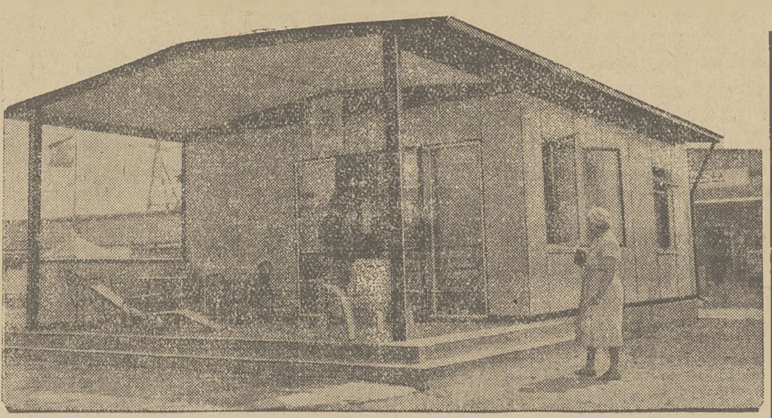
Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym audycje Polskiego Radja w Katowicach rozpoczną się z powodu robót technicznych o godzinie 3 popol.

Kronika Zawiercia.

× **ECHA POBYTU KS. BISKUPA KUBINY W ŁAZACH.** W dniach 12 i 13 bm. Łazy przeżywały podniosłe chwile z racji wizytacji pasterskiej ks. biskupa Kubiny. Dostojnego gościa witało duchowieństwo miejscowe społeczeństwo i z okolicy oraz wszystkie organizacje i młodzież u granic parafji. Po wprowadzeniu ks. biskupa do kościoła witał go miejscowy proboszcz ks. Adam Opalski, prosząc o błogosławieństwo dla całej parafji. Następnie ks. biskup przemówił do licznie zgromadzonych parafjan na cmentarzu kościelnym. Następnego dnia o godz. 8 rano ks. biskup odprawił uroczystą mszę świętą. W dniu tym przystąpiło do Sakramentu bierzmowania 1036 osób. Popołudniu odbyła się akademja ku czci Arcypasterza, na której złożono również sprawozdanie z działalności Akcji katolickiej na terenie parafji. Po akademji zabrał głos ks. biskup, zachęcając zebranych do pracy w Akcji katolickiej. O godz. 5 popol. ks. biskup wyjechał do Chruszczobrodu.

× **ZLOT MŁODZIEŻY W GDYNI.** Onegdaj powróciły ze zlotu młodzieży szkół średnich w Gdyni uczennice gim. Heleny Malczewskiej oraz miejscowego seminarjum. Celem zjazdu była propaganda idei morskiej wśród młodzieży szkół średnich. Przybyło około 3.000 młodzieży ze wszystkich stron Polski. W pierwszym dniu odbyło się wspólne zebranie na którem witał gości prezes komitetu zlotu dr. Dubecki poczem przemawiał delegat z Ministerstwa oraz p. wojewoda pomorski. Następnie zwiedzano Gdynię Oksywie, port wojenny oraz wszystkie miejscowości leżące na Helu, a nadto w drodze powrotnej Bydgoszcz i Warszawę. Wiele wrażeń przywiozły uczestniczki zlotu z podróży. Najgłębsze jednak wywarł widok morza.

× **ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO** w gimnazjum H. Malczewskiej odbędzie się w dniu 27 bm.



DOMY ZE STALI.
Praktyczni Amerykanie rozpoczęli masową produkcję „domków ze stali" po nader niskich cenach.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kredyty krótkoterminowe w Polsce.

W pierwszym kwartale r.b. nastąpiła w bankach poprawa sytuacji, która uzewnętrzniła się przedewszystkiem w zahamowaniu odpływu wkładów, tak poważnego w drugiem półroczu ub. r. Dzięki zwolnieniu tempa wycofywania lokat, a nawet zanotowanemu przez niektóre instytucje powrotowi wkładów, zwolniło się również tempo redukcji kredytów przez banki akcyjne. Natomiast portfel wekslowy Banku Podskiego, który osiągnął w ostatnich dwóch kwartałach ub. r. silny wzrost, uległ w pierwszym kwartale r.b. zmniejszeniu o 28.4 milj. zł. Kredyty krótkoterminowe w Banku Gospodarstwa Krajowego i P.K.O. nieznacznie wzrosły, natomiast w Państwowym Banku Rolnym spadły o 33.9 milj. zł.

Według danych G. U. S., ogólny stan kredytów krótkoterminowych wynosi na dzień 31.3 r.b. 2.033.6 milj. zł., wobec 2.132.9 milj. zł. na 31.12, a 2.610.5 milj. zł. na 31.3 1931 r. Spadek kredytów wynosi więc w pierwszym kwartale r. b. ponad 99.3 milj. zł., a w ciągu roku 576.9 milj. zł.

Wypłacalność Sowietów.

Londyńskie „The Financial News" wydało specjalny dodatek, poświęcony sytuacji gospodarczej Z.S.S.R. W artykule od redakcji p. t. „The Governement and Export Credits" poruszona jest między innemi sprawa zobowiązań Sowietów wobec zagranicy i charakter ich kredytu. Poniżej podajemy główne ustępy tego artykułu.

„W chwili obecnej zobowiązania Sowietów wobec zagranicy sięgają 100 milj. Ł. Rosja jednak ma możliwości finansowe, które trudno jest ściśle określić i jest rzeczą pewną, że rząd sowiecki będzie wszystko robił, co jest w jego mocy, aby się wywiązać ze swych obecnych i przyszłych zobowiązań handlowych. W każdym razie m arodajn obserwatorzy zapewniają, że Sowiety nie będą mogły w ciągu najbliższych dwóch lub trzech lat zawiesić swych wypłat, a gdyby nawet do tego doszło, to pozostanie im jeszcze możliwość porozumienia się z wierzycielami.

Nie oznacza to, aby Sowiety miały istotnie po trzech latach zawiesić wypłaty. Powtarzamy tu jedynie opinję wykwalifikowanych ekspertów, którzy nie mogą przeprowadać na czas dłuższy. Rosja jak i inne kraje dotknięta jest jeszcze przez przesilenie światowe i jej przyszła sytuacja gospodarcza stanów dla wszystkich księgę zamkniętą.

Należy również pamiętać, że Rosja reprezentuje zarówno najważniejszy, ale równocześnie i dość ryzykowny rynek".

Kronika gospodarcza.

BEZROBOCIE. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 18 b.m., wynosiła 262.930 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 7.035 osób. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje wzrost o 706 osób w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 42.119 bezrobotnych.

ARBITRAŻ W SPRAWIE ZATARGU W HUTNICTWIE ŻELAZNEM. W dniach najbliższych odbędzie się w Katowicach posiedzenie komisji arbitrażowej, powołanej dla załatwienia zatargu w hutach żelaznych na Górnym Śląsku, w związku z istniejącym tam stanem bezustannym i obniżką płac akordowych, stosowaną przez pracodawców. Potrącenia te uważać należy za tymczasowe, albowiem ewentualne rozmiary obniżek ustalone mogą być dopiero orzeczeniem komisji arbitrażowej.

101.272.001 ZŁ. W CIĄGU ROKU NA ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW. Pod przewodnictwem wiceministra Szubartowicza odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu głównego Funduszu bezrobocia, na którem komisja rewizyjna przedstawiła bilans F. B. za rok 1931, postanawiając jednocześnie przedłożyć go do zatwierdzenia ministrowi pracy i opieki społecznej. Bilans wykazuje, że Fundusz bezrobocia wydatkował w roku 1931 na świadczenia ustawowe dla bezrobotnych robotn. 101.272.001 zł. Wkładki zakładów pracy za zatrudnionych robotników wynosiły 28.584.141 zł., ustawowa dopłata skarbu państwa 14.292.070 zł., dochody z własnych domów 71.462 zł. Koszta administracyjne wyniosły 7,67 proc. ogółu wydatków.

NOWELIZACJA USTAWY O FUNDUSZU DROGOWYM. Na konserwację i remont dróg państwowych wydawano w ostatnich latach 30 — 40 milj. zł. rocznie. Tymczasem z przewidywanych na podstawie ustawy o Funduszu drogowym 40 milj. zł., z trudem osiągnięto niespełna 10 milj. zł. Wobec tego stan robót konserwacyjnych na drogach publicznych jest rozpaczliwy. Wszelkie zakupy materjałów ustały. Ministerstwo robót publicznych przygotowuje gruntowną nowelizację ustawy o Funduszu drogowym, a odnośny projekt ma wejść do Sejmu w jesieni b.r. Projekt ten ma się podobno oprzeć głównie na opodatkowaniu materjałów pędnych, a więc benzyny i smarów, przy znacznem zmniejszeniu lub całkowitem zniesieniu podatku od wagi samochodów. Zasada opodatkowania materjałów pędnych, jako głównego źródła alimentacji funduszów drogowych, jest przyjęta w wielu krajach zagranicznych.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM. Jak wynika z ostatnich danych, w ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku bieżącego, zawinęło do portu w Gdyni ogółem 1206 statków, ogólnej pojemności 991.921 ton Statki te przywiozły ogółem 1976 pasażerów, oraz 94.546 ton ładunków. W tym samym okresie czasu odpłynęło z portu gdyńskiego 1.188 okrętów, ogólnej pojemności 988.564 ton. Na statkach tych wyjechało 1.583 pasażerów, ponadto zaś wywiozły one 1.697.255 ton ładunków, w tem 1.542.394 ton węgla.

NIE BĘDZIEMY IMPORTOWAĆ PRZĘDZY NIEMIECKIEJ. Na skutek zabiegów przemysłu włókienniczego czynniki miarodajne powzięły decyzję nieudzielania Niemcom kontyngentów na przywóz przędzy czesankowej do Polski. Przemysł wełniany w akcji interwencyjnej wskazał katastrofalny spadek eksportu polskiej przędzy czesankowej, jaki ujawnia się ostatnio w związku z ograniczeniami importowemi i restrykcjami dewizowemi w całym szeregu państw zagranicznych. Ten stan rzeczy uniemożliwia przemysłowi wełnianemu rozszerzenie produkcji, a przyznanie Niemcom kontyngentów na import przędzy czesankowej do Polski wydatnie pogorszyłoby sytuację zbytu i produkcji przemysłu polskiego, co musiałoby się ujemnie odbić na stanie zatrudnienia.

UPADŁOŚCI BANKOWE W AMERYCE. Według danych pisma fachowego „American Bank", zamknięto w ostatnim tygodniu znowu 21 banków z ogólną sumą depozytów 60 milj. dol., natomiast 8 dotychczas zamkniętych banków otworzyło swoje kasy. W ciągu b.r. zawiesiło czynności 740 banków. Banki te dysponowały łącznemi depozytami w wysokości 385 milj. dol.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
22 czerwca.

Dewizy: Belgja 124.25, Holandja 360.55, Londyn 32.43, Nowy Jork 8.916, Paryż 35.08. Praga 26.38, Szwajcarja 173.80.

Obroty małe, tendencja niejednolita: słabsza dla dewizy na N. Jork, mocniejsza dla dewiz europejskich, zwłaszcza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91. Rubel zło 4.81 i pół — 4.82. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.10.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 44.25 — 43.88 — 44.00 (w proc.): 4 proc. państw. pożk. premjowa dolarowa 47.75 — 47.90; 5 proc. konwersyjna 35.00 — 35.50.

Akcje: Bank Polski 70.00.

Kronika Olkuska.

× **OSOBISTE.** Inspektor samorządu gminnego, p. Kazimierz Martyniak, rozpoczął 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

× **GNIAZDO OLKUSKIEGO SOKOŁA** brało udział w uroczystościach 10 lecia połączenia Śląska z Macierzą w Krywałdzie w dniu 19 bm. w liczbie 11 druchen i 25 druhów z naczelnikiem okręgu kieleckiego, dh. Dobrowolskim na czele. Pomimo zmęczenia całonocną podróżą, gniazdo olkuskie brało udział w uroczystościach, budząc zachwyt swą postawą i brawurowemi ćwiczeniami. Po każdym popisie rozlegały się okrzyki „Niech żyje Olkusz".

Zarząd „Sokoła" w Olkuszu za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie starostwu olkuskiemu Magistratowi i straży olkuskiej za ułatwienie przejazdu do Krywałdu autem.

× **ABSOLWENTKI SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ W SKAŁCE.** W tych dniach ukończyły trzechletni kurs w szkole zawodowej żeńskiej w Skałce pod Olkuszem: Czesława Bagińska, z Niemiec, Danuta Czerwiakówna z Bolesławia, Zofja Dziubińska z Klimontowa, Natalja Kałatówna z Miechowa, Stanisława Karkosówna z Olkusza, Irena Kaszyńska z Żarek, Salomea Kępkówna z Olkusza, Stefanja Kluczewska z Olkusza, Emilja Kołkówna z Wolbromia, Marja Koterwianka ze Strzemieszyc, Marja Martinówna z Olkusza, Irena Michalska z Bolesławia, Jadwiga Orlikówna z Olkusza, Janina Pierzchalska ze Strzemieszyc, Marja Pietrzykówna ze Sławkowa, Marja Skowronkówna z Jędrzejowa, Zofja Ślęzakówna z Bolesławia, Marja Sobczykówna z Olkusza, Marja Stokłosówna ze Sławkowa, Genowefa Żurkówna z Olkusza, Helena Żurkówna ze Strzemieszyc. Zofja Żurkówna ze Strzemieszyc i Marja Zygulanka z Wolbromia.

× **W SPRAWIE NADUŻYĆ** w komunalnych lasach sławkowskich, jakich dopuścił się nadleśniczy Śmielewski, odbędzie się w dniu 27 bm. specjalne posiedzenie Wydziału powiatowego w Olkuszu. Komisja dyscyplinarna, wyłoniona w tej sprawie, ukończyła już dochodzenie.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

Józef Brodzik — Łazy: Sosnowiec, Piłsudskiego 14 Wróblewski.

Z ruchu wydawniczego.

MYŚL NARODOWA. Antropolog Karol Stojanowski w ostatnim numerze (27) „Myśli Narodowej" rzuca dobrą myśl ratowania Pokucia, zagrożonego nędzą:

Wyłania się pytanie, czy jest jakakolwiek możliwość zaradzenia zarysowującej się klęsce i wypływającym z niej trudnościom. Myślę, że tak. Bardzo poważnych możliwości ratunkowych dostarczyć mogą Karpatom Wschodnim **ruch turystyczny** z reszty Polski, skierowanie tam wakacyjnego ruchu wypoczynkowego i letniskowego, racjonalna wreszcie budowa rozmaitego typu uzdrowisk.

W tym zeszycie znajdujemy artykuły i feljetony Z. Stahla ze Lwowa, bardzo ciekawe uwagi K. R. o tem, co żydzi podają za „ludzkość", St. Miłaszewskiego piękną charakterystykę Weyssenhoffa. świetne feljetony Z. Wasilewskiego i A. Nowaczyńskiego. sprawozdanie z książek i ze sztuki i in. Piękny zeszyt.

Cena egzemplarza 80 gr. Prenumerata kwartalnie zł. 9. Adres Administracji Al Jerozolimska 17.

Z całej Polski.

WYSTAWA KOŚCIELNA W RADOMIU.

Podczas Kongresu Eucharystycznego djecezji sandomierskiej odbędzie się w Radomiu powszechna Wystawa kościelna od dnia 25 czerwca do dnia 3 lipca b. r. Dyrekcja wystawy podaje do wiadomości, iż ks. biskup Kubicki dokona otwarcia wystawy kościelnej w dniu 25 czerwca r. b. o godzinie 6-ej wieczorem.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU INWALIDÓW.

Tegoroczny X walny zjazd Związku inwalidów wojennych R. P. odbędzie się w dniach od 26 do 28 b. m. w Warszawie W zjeździe weźmie udział około 1000 delegatów, reprezentujących inwalidów z całego terenu Rzplitej. Wielkie zainteresowanie w święcie inwalidzkim budzi sprawa wyborów do wydziału wykonawczego, rady głównej i komisji kontrolnej Związku.

KATASTROFA LOTNICZA NA POLU WYŚCIGOWEM.

We wtorek wydarzyła się w Warszawie groźna katastrofa lotnicza. Około godz. 17.25 runął tuż obok startu na polu wyścigowem samolot-awionetka Aeroklubu akademickiego, pilotowana przez Rolanda Kolpasa studenta politechniki. Kolpas, znajdując się na pewnej wysokości, zauważył nierównomierne funkcjonowanie motoru, wobec czego zamierzał lądować. Kiedy samolot znalazł się na wysokości 20 metrów, lecąc tuż nad torem wyścigowym, motor nagle stanął i samolot runął na ziemię, zawadzając o bandę toru. Samolot został zupełnie strzaskany, Kolpas zaś szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł z opresji z lekkiemi tylko potłuczeniami. Po prowizorycznym opatrunku udał się o własnych siłach do domu. Samolot runął w chwili, kiedy na starcie zgromadzonych było kilka koni, które miały startować do biegu na 1.600 m. Można więc sobie wyobrazić olbrzymie przerażenie zgromadzonej na trybunach tysiącznej publiczności, która w kilka chwil po katastrofie, przesadziwszy barjery, odgradzające tor od trybun, otoczyła zwartem kołem rozbitą awionetkę. Wyścigi zostały na pewien czas przerwane, lecz po uprzątnięciu toru odbyły się normalnie w dalszym ciągu.

SKAZANIE PRZEMYTNIKÓW BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w nocy na 25 kwietnia b. r. pod Nową Wsią, w pow. Rybnickim, rozegrała się formalna walka ogniowa między przemytnikami bibuły komunistycznej, a strażnikami granicznymi. Na wezwanie strażników do zatrzymania się, przemytnicy rozbiegli się w terenie, poczem z poza paczek z przemytem otworzyli ogień do strażników z posiadanych przy sobie karabinów i pistoletów. Strażnicy zajęli również osłonięte pozycje i otworzyli skuteczny ogień karabinowy na pozycję przemytników. Po dłuższej wymianie strzałów przemytnicy poddali się. Po zatrzymaniu przemytników okazało się, że są to mieszkańcy wsi Markowice, pow Racibórz, obywatele niemieccy, wynajęci przez komunistów niemieckich do przemycania znacznego trasportu odezw antypaństwowych dla komunistów w Polsce. Przy aresztowanych znaleziono, poza bibułą komunistyczną, 2 karabiny niemieckie z kilkunastu nabojami i 2 pistolety, również fabrykacji niemieckiej. Jeden z przemytników zbiegł, aresztowano zaś Alojzego Gacka, Augustyna Bytomskiego, oraz braci Jana i Wincentego Santerów. Zamiejscowy wydział karny sądu w Rybniku rozpatrywał sprawę wyżej wymienionych i w rezultacie skazał każdego z nich po 2 lata i 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Karjera i upadek „króla narkotyków"

Niezwykłe dzieje miljonera.

Na Bliskim Wschodzie handel nielegalny narkotykami — kokaną, opjum, heroiną etc. — kwitnie oddawna. Rozwinął się on ostatnio potężnie w Egipcie, tak iż stał się wprost niebezpieczeństwem społecznem. Wszyscy, cały Egipt wiedział, że szmugiel narkotyków spoczywa w rękach znanego miljonera, zwanego „królem szmuglerów", Mohameda Mustafy Nafei. Ale „król narkotyków" urządził się tak sprytnie, że władzom nie udawało się przez długi czas zdobyć dowodów przestępstwa. Aż wreszcie „Napoleon narkotyków", jak go nazwał „Times", wpadł w sieci policji. Sąd egipski skazał go na pięć lat więzienia za „owocną" pracę na polu zatruwania społeczeństwa.

Karjera Mustafy Nafei jest zaiste fantastyczna. Młody, inteligentny i energiczny Nafei pracuje z początku na kolei, jako urzędnik. Mała pensja i perspektywa powolnego awansu nie zadawala go. Szuka zajęcia, któreby pozwoliło mu zdobyć szybko majątek. Postanawia zająć się szmuglem narkotyków. Inicjatywa i pomysłowość oddają rychło w jego ręce cały prawie szmugiel zabronionych trucizn. Staje się on dostawcą „Koko" na cały Egipt i sąsiadujące kraje Bliskiego Wschodu. We wszystkich miastach Lewantu posiada Nafei swoich ludzi i swoje filje; w okolicach Aleksandrji i Kairu należą do Nafei wspaniałe wille, w których znajdują się ukryte składy narkotyków.

„Napoleon narkotyków", aby ułatwić sobie szmugiel, założył własną linję okrętową, w której brały również udział jako akcjonarjusze znane osobistości ze świata finansów, nie podejrzewając celu przedsięwzięcia. Na okrętach przewożono świetnie ukryte i zamaskowane ładunki trucizn: opjum, haszyszu, kokainy, heroiny. Nafei posiadał w Kairze laboratorjum chemiczne, urządzone według najnowszych wymagań nauki i techniki, w którem produkowano w wielkich ilościach wszystkie środki odurzające.

Agenci Nafei, których utrzymywał setki w różnych miastach, portach, a nawet po wsiach, sprzedawali narkotyki w detalu i hurcie. Miljony płynęły szeroką rzeką do kas Nafei, który stał się jednym z najbogatszych ludzi w Kairze, jak to sobie wymarzył. Posiadał wspaniałe pałace, własny jacht, samochody, żył wystawnie, uprawiał nawet filantropję. Nafei był szalenie ostrożny: gdy podróżował w sprawach „handlowych" meldował się za każdym razem pod innem nazwiskiem, unikał jak ognia pisania listów własnoręcznie, aby nie dać w ręce władz dowodów przeciwko sobie. Tak żył „Napoleon narkotyków" przez kilkanaście lat, aż wreszcie powinęła mu się noga i karjera byłego urzędnika kolejowego przecięta została nożycami sprawiedliwości.

Or.

Zagadka śmierci pilotki

w saharyjskiej oazie Biskrze.

W kołach lotniczych francuskich silne wrażenie wywarła tragiczna śmierć doskonałej pilotki Leny Bernstein, która zamierzała pobić rekord wytrzymałości, a tem samem odepchnąć w cień inną znakomitą lotniczkę francuską — Maryse Bastien.

Lena Bernstein popełniła samobójstwo w wonnej saharyjskiej oazie Biskrze, na lotnisku. Podobno bezpośrednią przyczyną jej zgonu było wrogie stanowisko władz miejscowych, które nie chciały pozwolić lotniczce wyruszyć w głąb pustyni i „zaaresztowały" jej samolot. Tegoż dnia Lena Bernstein wyjechała wieczorem z hotelu dwukonnym powozem, sama jedna z woźnicą Arabem. Zabrała ze sobą dwie butelki szampana i portfel z pieniędzmi. Po przybyciu na lotnisko oddała pieniądze Arabowi i odprawiła go, mówiąc, że powróci do hotelu piechotą. Nie wróciła jednak wcale. Zaalarmowano tedy posterunek i dowiedziano się, że na opustoszałym placu z którego czasami zrywają się do lotu aeroplany wojskowe — spoczywa zwłoki panny Bernstein. Lekarz stwierdził śmierć przez zatrucie. Ciało tragicznie zmarłej, a rokującej wielkie nadzieje lotniczki złożono w kaplicy Białych sióstr.

W Biskrze wieść o wypadku rozeszła się lotem błyskawicy. Niebawem zaczęły krążyć plotki, że panna Bernstein miała zatarg z władzami, które podejrzewały ją o antypaństwową działalność. Zamierzała bowiem lecieć w niewiadomym kierunku z jakimś anonimowym pasażerem i nie chciała powiedzieć dokąd się udaje. Pozatem — samolot był obciążony jakiemiś skrzynkami. A kiedy oświadczono lotniczce, że nie otrzyma pozwolenia na „indywidualną" wycieczkę w głąb Sahary — wówczas podejrzany jej towarzysz ulotnił się z Biskry.

Jest także inna wersja — oto Lena Bernstein postanowiła na przekór „miarodajnym czynnikom" odbyć swój lot i w tym celu udała się na lotnisko, gdzie stał jej aparat. Skoro jednak pod osłoną nocy zbliżyła się do niego — posypały się strzały. Naiwny „tirailleur" Senegalczyk pełniący wartę na lotnisku bez wahania zabił intruza.

W kołach jej przyjaciół w Paryżu krążą najrozmaitsze wersje. Lena Bernstein — żydówka rosyjska, która przyjęła obywatelstwo francuskie była niezwykle ambitna, zaś od początku prześladował ją niewytłomaczony pech. Dwukrotnie musiała zaniechać „rekordowych" lotów, gdyż raz miała katastrofę w chwili startowania, a drugim razem zmuszona była przerwać lot, gdyż złośliwe przyjaciółki włożyły jej do skrzynk z prowiantami tuzin kartonowych sandwiczów, znakomicie naśladujących prawdziwe. W połowie drogi lotnicza przekonała się, że dobrzy ludzie skazali ją na „męki Tantala" i przyciśnięta głodem przerwała podróż.

Obecnie dał się we znaki kryzys — miała tak wielkie kłopoty, że się zdecydowała przyjąć ofertę dyrektora cyrku, który proponował jej pięć tysięcy franków miesięcznie za wykonywanie karkołomnych „loopingów", na specjalnie urządzonej arenie. Debiut Leny Bernstein w charakterze cyrkówki miał mieć miejsce czternastego lipca w mieście Rouen. Widocznie jednak nie uśmiechały się jej tego rodzaju tryumfy, bo postanowiła raz jeszcze popróbować szczęścia i zdobyć rekord lotu na dystans. Udała się więc do Biskry. W samolocie samobójczyni znaleziono mapę z nakreśloną trasą podróży. Czerwona linja biegnie od Biskry w kierunku Egiptu, Palestyny i Bagdadu.

Paris Midi zamieszcza wywiad z osobami, które ją znały i które uporczywie twierdzą, że samobójstwo Leny Bernstein jest wykluczone, a w każdym razie musiało być spowodowane przyczynami, których „miarodajne czynniki" nie chcą podać do publicznej wiadomości.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

34

Na werandzie poczynało szarzeć. Ostatnie, dogorywające brzaski dziennego światła ustępowały powoli przed zmierzchem. Podwieczorek miał się ku końcowi.

Panna Clearing była pierwszą osobą, która podniosła się od stołu.

Skinęła lekkim ruchem głowy na pożegnanie towarzystwu i wyszła z jadalni, do sąsiadującego z nią pokoju. Była to bibljoteka i czytelnia zakładowa. Po chwili, przez drzwi, które pozostawiła uchylone, błysnęło stamtąd światło zapalonej lampy elektrycznej.

W chwilę później waranda opustoszała całkowicie.

Olga Bella zdecydowanym krokiem weszła do oświetlonego pokoju czytelni.

Panna Clearing siedziała w płytkim fotelliku obok dużego, zasłanego czasopismami stołu. Na stulonych jej kolanach spoczywała otwarta książka. Twarz młodej dziewczyny, podniesiona w zamyśleniu, wydawała się być raczej białą, delikatną rzeźbą, niż obliczem żywej istoty. Przymknięte oczy otaczał nieruchomy cień opuszczonych powiek i rzęs. Światło mocnej elektrycznej lampy spływało na tę twarz, jakby ciepły oblok — —

Na odgłos przymykanych drzwi panna Clearing drgnęła; oczy jej otwarły się, jakby niechętnie. Spotkały się odrazu z pięknemi, błyszczącemi w uśmiechu źrenicami „gwiazdy Majestic'u".

— Ach, to pani! — szepnęła cicho panna Clearing i również uśmiechnęła się przelotnie, jakby cokolwiek zmieszana.

— Przestraszyłam panią! — przyjaźnie zawołała Olga Bella z miłym, swobodnym ruchem pięknej główki — Przechodzę zwykle z werandy przez czytelnię, bo tędy mam nieco bliżej... do siebie!... Ale nie przeszkadzam... — skierowała się ku drzwiom, prowadzącym na korytarz.

Nagle odwróciła się, już z dłonią na klamce.

— Ach, prawda! — jakby przypominając sobie nagle drobną, zwyczajną rzecz — Jest dla pani list... w szafce, na dole... wie pani, w hallu!... Widziałem przed godziną, przechodząc...

Mówiąc, obserwowała uważnie twarz panny Clearing.

Młoda dziewczyna poruszyła się gwałtownie. Położyła książkę na stole i lekko powstała z foteliku.

— List! — powtórzyła, jakby sama do siebie. I już szła ku drzwiom, dziwnie wątła i szczupła. o kształtach jakby chłopięcych — Pani jest bardzo uprzejma!... Dziękuję! — skinęła głową, patrząc jasnemi oczyma w twarz Olgi Belli.

— Zapewne... ważny list? — przyjaźnie i bardzo naturalnie rzuciła artystka, otwierając drzwi.

— Każdy list jest ważny! — uśmiechnęła się panna Clearing i jeszcze raz skinąwszy głową, ruszyła korytarzem w stronę klatki schodowej.

Olga Bella patrzyła za nią przez chwilę ze ściągniętemi brwiami.

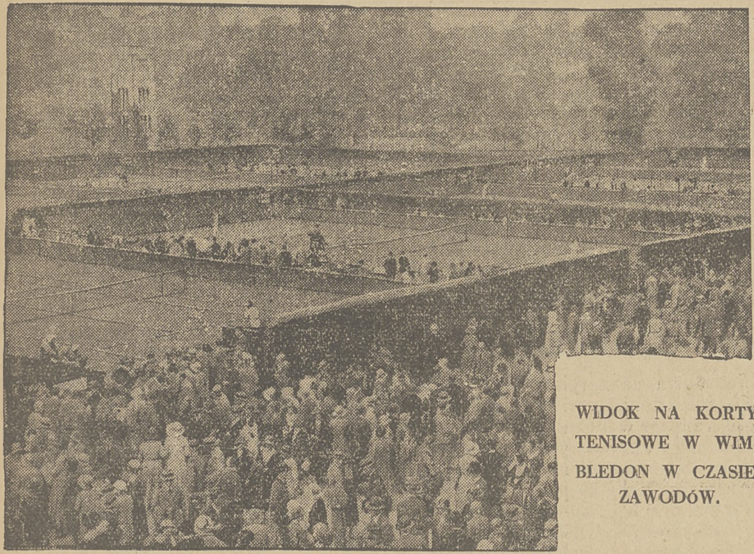
Tegoż wieczoru odbyła krótką, poufną konferencję z Hortensją, ulubioną pokojówką, którą przywykła zabierać ze sobą i mieć pod ręką w każdej dłuższej podróży. Pobyt ekspedycji „Majestic'u" w tym zakątku góskim obliczony był jeszcze na kilka dni, nie było więc czasu do stracenia.

Należało przedewszystkiem liczyć się z możliwością ewentualnej odpowiedzi panny Clearing na list w blado-niebieskiej kopercie... Wypadało więc koniecznie zwrócić uwagę, dyskretną, a ścisłą, na korespondencję, wysyłaną w najbliższych dniach przez młodą dziewczynę. W tym kierunku plan Olgi Belli był bardzo prosty.

W pensjonacie było przyjęte, że mieszkańcy jego składali wszelkie swoje listy do wysyłki na ręce woźnego zakładowego, który codziennie w rannych godzinach wyjeżdżał na rowerze do urzędu pocztowego, odległego o trzy kilometry. Tę właśnie okoliczność postanowiła Olga Bella wyzyskać przy pomocy zręcznej i zaufanej subretki.

— Przypuszczam, — mówiła do Hortensji, przystojnej ciemnowłosej dziewczyny — że woźny Jakób wybiera się na pocztę... Dla ułatwienia dam ci każdego dnia jakiekolwiek zlecenie do urzędu pocztowego... Rzeczą twojej zręczności i sprytu będzie, dokładnie, a bez zwracania uwagi Jakóba przejrzeć przygotowaną do zabrania korespondencję... Nie możesz przeoczyć żadnego listu, czy kartki z wysyłanych ewentualnie przez... pannę Clearing!... Poznasz je zapewne po jej adresie na odwrotnej stronie koperty... Przedewszystkiem zaś, gdyby któregoś dnia znalazł się wśród korespondencji list, adresowany do Lytton... uważaj — do Lytton!...

D. c. n.



WIDOK NA KORTY TENISOWE W WIMBLEDON W CZASIE ZAWODÓW.

TURNIEJ TENISOWY W WIMBLEDON.

Na kortach Wimbledonu rozpoczął się wielki turniej tenisowy o nieoficjalne mistrzostwo świata. W turnieju biorą również udział reprezentanci Polski, którzy w pierwszych dwóch dniach osiągnęli doskonałe wyniki. W pierwszym dniu **Tłoczyński** pokonał Godsella (Anglja) w stosunku 6:1, 6:3 i 7:5. Dzięki temu zwycięstwu Tłoczyński przechodzi do drugiej rundy. Następnego dnia **Jędrzejewska** grała przeciw Angielce Law i z wielką łatwością wygrała w dwóch setach 6:3, 6:4. Temsamem Jędrzejewska wchodzi do drugiej rundy, w której spotka się z doskonałą angielską tenisistką Ridley.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE.

W niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: **Legja — Pogoń; Cracovia — Polonia; Warta — Czarni i 22 p.p. - Warszawianka.**

RAPID WIEDEŃSKI W POLSCE.

Od kilku dni bawi w Polsce doskonała piłkarska drużyna wiedeńska „Rapid". która rozegra kilka spotkań z zespołami ligowemi. W sobotę „Rapid" pokonał Legję stołeczną w stosunku 4:1, w niedzielę zaś 22 p.p. w stosunku 6:1. We wtorek Rapid bawił w Łodzi, gdzie rozegrał mecz z Ł.K.S., zakończony zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 4:2 (2:1). Do przerwy prowadzili łodzianie. Wynik ten dla drużyny łódzkiej jest b. zaszczytny.

ZARZĄD SEKCJI KOLARSKIEJ S. T. S. „UNJA" w Sosnowcu podaje do wiadomości swych członków, że zebranie tej sekcji odbędzie się w dn. 23 b.m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Aleja (boisgo). Ponitważ na zebraniu tem omawiane będą sprawy wyścigów o mistrzostwo woj. Kieleckiego, zarząd sekcji prosi o liczne i punktualne przybycie.

Jakie będą miasta przyszłości.

Co mówi o tem słynny architekt francuski.

Le Corbisier jest architektem, którego śmiało nazwać możemy twórcą nowoczesnego budownictwa. Nowoczesne żelazo-betonowe gmachy o olbrzymich oknach, te gmachy, które jeszcze przed 10 laty budziły protesty, a które dziś uważamy za jedynie racjonalne, są jedynie dziełem Le Corbusiera i jego uczniów. Dlatego też ciekawem jest zdanie tego przywódcy archytektury nowoczesnej w sprawie przyszłości wielkich miast. Oto, jak brzmią te uwagi:

Przed stu laty ulice Paryża nie miały jeszcze chodników. Dopiero w r. 1829 miasto w przededniu wprowadzenia omnibusów wydzieliło wąski pasek ulicy tylko dla pieszych, by ochronić ich przed kopytami końskiemi. Chodniki te były takiej szerokości, że dwu grubasów, idąc obok siebie nie mogło się tam zmieścić.

W sto lat potem, w r. 1929, miasto Paryż wydało 430.881 nowych praw jazdy, to znaczy, że Paryżowi w ciągu owego roku przybyło pół miljona samochodów.

Wobec tego jedną z najbardziej palących kwestyj staje się sprawa uregulowania ruchu ulicznego. Jednym z kroków w tym kierunku było wtłoczenie części ruchu ulicznego pod ziemię. Jakie są rozmiary owego podziemnego ruchu może wskazać chociażby następująca cyfra: jedna tylko stacja kolei podziemnej sprzedała w ciągu 3 miesięcy 3.723.000 biletów.

Tak rozwinęło się miasto w ciągu stu lat. Cóż więc będzie jeszcze za 100 lat?

Tu konieczne jest planowe rozbudowanie miast: wznoszenie ich w przeciwieństwie do miast dawnych, które powstały chaotycznie, z żelaznym planem, zastosowanym do wymagań nowoczesnego ruchu. Ulice miast stały się powoli skupieniem kurzu, smrodu, hałasu i szkodliwych gazów. Nie wynika z tego, aby ludzie mieli przestać mieszkać po miastach.

Należy tylko te miasta zreformować. Nie sądzę, aby miasta przyszłości miały się, jak to niektórzy sądzą, składać z maleńkich jedno lub dwurodzinnych domków; przeciwnie, miasta pójdą w kierunku urbanizacji. Ruch uliczny wyjdzie z pod ziemi i przeniesie się właśnie ponad ziemię. Domy będą coraz bardziej wystrzelały ku górze, ale budowane będą, budowle naszych przodków, na palach, by całą powierzchnię ziemi zostawić na ogrody i skwery. Każdy dom będzie połączony za pomocą krytych korytarzy z placem zabaw dziecięcych, boiskiem sportowem, otoczonemi pachnącemi łąkami i drzewami owocowemi. Zapylone podwórka zniknął na zawsze, zato wewnętrzne dziedzińce w blokach domów będą zamienione w baseny pływackie. Schody, oczywiście, również znikną, gdyż każde mieszkanie będzie miało własną windę, w windę tę można będzie wjechać samochodem i w ten sposób dostosować się na ulice, biegnące nad dachami. Wyszedłszy na dach, będzie można najdalej o 50 metrów znaleźć najbliższą taksówkę.

Mane — Tekel — Fares

NA MURACH HOLLYWOOD.

Hollywood zagrożone jest bankructwem.

Oto prezes potężnej spółki Radio-Keith-Orpheum Corporation dyr. Aylesworth wygłosł sensacyjne przemówienie, w którem stwierdził, że cały przemysł filmowy amerykański, w którym inwestowanych jest miljard dolarów, zawali się w ciągu 3 miesięcy, jeżeli wytwórnie nie przedsięwezmą daleko idących oszczędności.

„Powodem tego zbliżającego się krachu — stwierdził Aylesworth — są olbrzymie gaże gwiazd, reżyserów i realizatorów".

Równocześnie spada gwałtownie frekwencja w kinach amerykańskich. Podczas gdy w r. 1928 dzienna frekwencja w kinach na terenie U. S. A. wynosiła 10 miljonów osób, to w pierwszych miesiącach 1932 r. cyfra ta nie dosięgła 6 miljonów.

A zatem i na murach tak potężnego przemysłu, jak amerykański przemysł filmowy, kryzys pisze swoje „Mane-Tekel-Fares".

ZH. 16/32.

Ogłoszenie.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3/28, poz. 20) o zapobieganiu upadłości, ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 17 czerwca 1932 r. przedłużył firmie „Stanisław Dusza i Ska" Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 30, odroczenie wypłat na okres dalszych trzech miesięcy t. j. do dnia 22 września 1932 r.—

Sosnowiec, dnia 21 czerwca 1932 r.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny)

4503 Sekretarz: (podpis nieczytelny).

Obwieszczenie licytacji w II terminie.

Urząd Skarbowy w Sosnowcu na zasadzie par. 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków z dnia 17. V. 1926 r. (Dz. U. R, P. Min. Skarb. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w **dniu 27 czerwca 1932 roku** o godz. 11 rano w lokalu „Cukierni Warszawskiej Sp. z ogr. odp." Sosnowiec, 3-go Maja 15. odbędzie się sprzedaż z licytacji, różnych ruchomości oszacowanych na sumę zł. 42.000.— należących do wyżej wym. firmy, celem pokrycia należności podatkowych.

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu licytacji od godziny 10 rano do 11-tej w lokalu „Cukierni Warszawskiej" Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu ul. 3 Maja 15.

Spis tych ruchomości znajduje się w Urzędzie Skarbowym w Sosnowcu. 4506

KIEROWNIK URZĘDU SKARBOWEGO
(—) DR. A. KRYWYJ
INSPEKTOR SKARBOWY.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.